Rok - Année XXXIX. CZWARTEK, 12. czerwca 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 12 Juin 1947. Nr. 137.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny: Rédacteur en chef: Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Nieufność i niepewność w Polsce

Kto temu winien?

Sprawozdawcy pism francuskich podkreślili zgodnie, że mimo wielkiego wysiłku robionego przez naród w dziedzinie odbudowy, wyczuwali wszędzie w Polsce atmosferę nieufności i niepewności jutra. Że uwagi ich w tym względzie są trafne, potwierdza całkowicie naczelny organ P.P.S. „Robotnik", który omawiając rozgrywkę P. P. S. z P. P. R. pisał m. in.:

„Przede wszystkim musimy się pozbyć kompleksu głębokiej nieufności wzajemnej, wyrażającej się między innymi w tym, że podobno PPR-owcy lepiej nadają się do służby w bezpieczeństwie, czy na „personalników", a PPS-owcy znowu do służby skarbowej czy spółdzielczej.

Przynależność partyjna nie może kształtować nam w Polsce praktyki zawodowej, jeśli nie chcemy obniżenia poziomu zawodowego i wydajności pracy.

Jeśli nie pozbędziemy się nieufności wzajemnej w jednolitym froncie i nie zbliżymy się nawzajem — kiepska będzie perspektywa na zlanie się w jedną partię. Gdybyśmy mieli dzisiejszą nieufność wzajemną i dzisiejsze rozgrywki przenieść do jednej partii, to słaba byłaby taka partia i niezdolna do twórczej pracy".

Jeżeli do takiej nieufności przyznają się stronnictwa rządowe i jeżeli nieufność istnieje nawet między dwoma partiami „bratnimi" połączonymi nietylko sojuszem w rządzie, ale w dodatku całym szeregiem wspólnie popełnionych grzechów pierworodnych przy organizowaniu władzy w nowej Polsce, w walce wysoce nieuczciwej przeciw P. S. L. oraz w sposobie, w jaki przeprowadzono wybory w Polsce, to cóż dopiero musi się dziać w umysłach i sercach szerokich mas ludności, nie należących do owego „bratniego" bloku, a tworzących przecież większość narodu!

Sprawozdawcy francuskich pism stwierdzają, że w Polsce panuje nietylko nieufność, ale także lęk przed tym, co przynieść może jutro. Prawdą jest, pisze jeden z nich, że w tym kraju katolickim rządzonym przez komunistów, katolicy i warstwy umiarkowane nie mają wogóle zaufania w szczerość obecnej postawy rządu. Nikt nie wie, czy i jak długo przyrzeczenia wolności gospodarczej i religijnej będą dotrzymane, skoro taktyka władz się zmienia. A dowody nagłych zmian mnożą się ustawicznie.

Taktyka zmieniła się w tej chwili u rządzącej P.P.R. wobec „bratniej" P. P.S. Dyktator przemysłowo - handlowy Polski p. Minc zaatakował nietylko P. P. S., ale ruch spółdzielczy, będący jedną z podstaw wpływów P. P. S. Spółdzielnię pepesowską „Społem" przedstawiono ze strony partii komunistycznej jako coś w rodzaju wielkiego trustu handlowego, któremu min. Minc zarzucił, że „kupuje tanio, ale sprzedaje drogo". Uczyniono więc „Społem" współodpowiedzialne za panującą w Polsce drożyznę i spekulację. Zarzekał się coprawda p. Minc, że programu PPR. „nie trzeba rozumieć... jako programu walki ze spółdzielczością" i że chce ją tylko „usprawniać" w jej „dołowych ogniwach", Każdy rozumie jednak, iż znaczy to, że p. Minc chce utrącać góry pepesowskie w spółdzielczości, ponieważ zawadzają PPR.

P.P.S. nie tai wcale, że widzi jasno dyktatorskie zapędy p. Minca i domaga się odebrania p. Mincowi jako ministrowi przemysłu i handlu prawa do wyznaczania cen produktów przemysłowych, które tenże wyznacza bardzo wysokie. A powodując tym sposobem drożyznę, p. Minc spędza następnie winę na innych. Uderzając przeto w ministerstwo Przemysłu i Handlu jako królestwo p. Minca, p. Szwalbe imieniem P.P.S. oświadczył:

„Nie było jeszcze na świecie takiego ustroju, aby tylko producent wyznaczał ceny na towary. W kontroli cen zainteresowany jest także szereg innych czynników, choćby spożywcy. Organ tej kontroli — czy to będzie Komisja Badania Cen, czy CUP, czy inna instytucja o podobnej treści — powinna być ciałem międzyministerialnym, uwzględniającym udział związków zawodowych oraz innych organizacji społecznych, co nie wpłynie wcale na zmniejszenie operatywności wykonania".

Producentem tym, który sam po dyktatorsku wyznacza ceny, jest właśnie ministerstwo Przemysłu i Handlu, gdyż zarządza ono całym upaństwowionym przemysłem. Komuniści chcą utrzymania dyktatury p. Minca nad życiem gospodarczem Polski i dlatego komunista p. Werfel w „Głosie Ludu" odpowiada Szwalbemu:

„Jeśli idzie o przemysł państwowy, ceny ustala już dzisiaj Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Dla ustalania tych cen nie trzebaby stwarzać żadnego Komisariatu Cen".

Pan Minc nie chce więc kontroli i nie chce z nikim dzielić się swoją wielką władzą. Niedawno podwoił ceny wielu artykułów przemysłowych, wyznaczył cenę cukru na 180 zł., a potem p. Minc dla odwrócenia uwagi od własnej polityki uderzył w chłopów i w spółdzielnie, zarzucając im, że to oni robią głównie drożyznę

To też „Robotnik" całkiem słusznie zarzuca min. Mincowi, że

„tow. Minc po staremu używa niepełnych i niewłaściwie zinterpretowanych danych dla uzasadnienia centralizacji całej dyspozycji gospodarczej w rękach M. P. i H. Dla tego celu trzeba bić w spółdzielczość, apoteozować państwowy handel detaliczny i opowiadać, że PPS chce monopolu dla „Społem".

Takie dyktatorskie metody p. Minca przyczyniają się naturalnie walnie do stwarzania w Polsce owej atmosfery nieufności i niepewności jutra, którą się wszędzie w Polsce wyczuwa. Zresztą nieuczciwe a hałaśliwe metody peperowskiej „Gazety Polskiej" i jej popleczników podkopały podobnie zaufanie Wychodztwa polskiego do tego, co mu się mówi o Kraju bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem różnych trąb propagandowych.

Dyktatorskie metody zawsze podkopują zaufanie i stwarzają niepewność jutra, jak to słusznie wykazuje choćby dzisiejszy artykuł dyskusyjny prostego robotnika, trafnie osądzającego ludzi i wydarzenia.

Błędy rządzących mszczą się na narodzie, ale także i na tych, którzy je popełniają.

Nowa eskadra okrętów amerykańskich przybywa do Europy

WASZYNGTON. — Amerykańska eskadra, w skład której wchodzą: liniowce „New Jersey" i „Wisconsin" oraz lotniskowce „Randolph" i „Kearsage", mają złożyć wizytę w Wielkiej Brytanii i w portach skandynawskich w czasie odbywania swych dorocznych ćwiczeń letnich na wodach północnej Europy.

Amerykańskie jednostki przybędą do portu Rosyth w dniu 23 czerwca br. w towarzystwie innych mniejszych okrętów wojennych. Na pokładach tych statków przybędą setki oficerów rezerwy, którzy odbywają obecnie swe ćwiczenia letnie w Akademii Marynarki wojennej.

Nowy ambasador brytyjski w Warszawie złożył listy uwierzytelniające

Warszawa. — W dniu 10 czerwca br. nowy ambasador Wielkiej Brytanii, Clair Gainer, złożył Prezydentowi Bierutowi swe listy uwierzytelniające.

W czasie uroczystego wręczania listów, Clair Gainer oświadczył, iż głównym jego zainteresowaniem będzie odbudowa dobrych stosunków pomiędzy obu narodami. Ambasador C. Gainer, nawiązując do niedawno podpisanego układu handlowego i finansowego, oświadczył, iż akt ten będzie wstępem do innych układów w najbliższej przyszłości.

20 uczonych włoskich opuściło Warszawę

Warszawa. — Grupa 20 uczonych włoskich, obejmująca nauczycieli oraz profesorów i specjalistów w dziedzinie badań nad energią atomową, z profesorem Almandi z uniwersytetu rzymskiego. opuściło Polskę w dniu 9 czerwca br. w drodze do Pragi, po spędzeniu 20 dni w Polsce i po zwiedzeniu najważniejszych ośrodków odradzającego się państwa.

Następca ś.p. Wł. Raczkiewicza

Londyn. — Prasa brytyjska donosi, że „rząd" p. Arciszewskiego odebrał przysięgę od p. Augusta Zaleskiego, którego ś.p. Wł. Raczkiewicz w testamencie mianował swoim następcą.

Sęk w tym — stwierdza prasa angielska — że nikt z wielkich mocarstw rządu tego nie uzna, a prasa emigracyjna pokpiwa sobie z niego i z tej małej grupki ludzi, którzy bawią się w rządy, w prezesów i prezydentów na mocy sanacyjnej konstytucji z roku 1935.

Generał Franco przeprowadza referendum

MADRYT. — Generał Franco wydał dekret w dniu 9 czerwca br., który nakazuje przeprowadzić w dniu 6 lipca br. referendum narodowe co do ustroju i ewentualnego powrotu monarchii, jednakże bez przywrócenia Hiszpanom wolności prasy, słowa, organizacyj i zgromadzeń.

Zatarg w gazowniach i elektrowniach zażegnany

Mimo prób porozumienia i kilku konferencji

rząd i kolejarze trwają na zajętych stanowiskach

Premier Ramadier przedstawił niebezpieczeństwa grożące Francji i oświadczył w Zgromadz. Nar., że strajków nikt właściwie nie nakazał i nikt za nie nie przyjmuje odpowiedzialności. W liście do CGT. p. Ramadier zażądał, by określiła swoje stanowisko

Premier Ramadier przyjął przed południem delegację Federacji Kolejarzy. Na żądanie Premiera, by wydano nakaz zakończenia strajku, równocześnie z podjęciem rozmów, Federacja odpowiedziała odmownie.

Po południu Premier wystosował list do sekretarzy generalnych C. G. T., Léon Jouhaux i Benoit Frachon, w którym zażądał określenia stanowiska C.G.T. wobec ruchów strajkowych.

Premier Ramadier złożył następnie na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego oświadczenie w sprawie strajku kolejarzy. Podkreśliwszy, że rząd spełnił swój obowiązek, oświadczył gotowość do rozmów, ale zaznaczył, że nie ustąpi pod groźbą strajków. Apelował do kolejarzy o podjęcie pracy a do C.G.T. oraz Federacji Kolejarzy, aby wydały nakaz zakończenia strajku.

Zarząd Główny C. G. T. przybył do Premiera o godz. 9-tej wieczorem. Nieco później wezwano przedstawicieli Federacji Kolejarzy. Rozmowy trwały do godz. 23-ciej, w obecności wicepremiera Teitgena, min. transportów Jules Moch'a oraz min. Pracy, Daniela Mayera. Premier domagał się, by z podjęciem rokowań ogłoszono równocześnie wezwanie do rozpoczęcia pracy przez strajkujących kolejarzy. Przedstawiciele Federacji zaś uwarunkowali podjęcie pracy od spełnienia żądań kolejarzy, co zdaniem rządu podwyższyłoby wydatki państwa w ostatnich sześciu miesiącach b.r. o 12 miliardów fr. Rząd przeto warunek odrzucił. Budżet kolei przewiduje na ten cel w wyznaczonym okresie 8 miliardów fr. Rozmowy zakończyły się przeto niepowodzeniem.



(New York Times Photo)
Podróżni na Placu Inwalidów czekają na kolejkę przed samochodami ciężarowymi i autobusami.

W środę przed południem premier Ramadier przyjął ponownie zarząd główny C.G.T. Rozmowy prawdopodobnie dotyczyły listu, wystosowanego przez Premiera do sekretarzy gener. C.G.T.

Przemówienie p. Ramadiera w Zgrom. Nar.

PARYŻ. — Wchodzącego na trybunę Premiera zebrani powitali oklaskami (za wyjątkiem komunistów i skrajnej prawicy).

Premier wskazał na wstępie na rozpowszechnienie się strajku kolejarzy. „Rząd oświadczył Zgromadzeniu N., mówił Premier, że spełni swój obowiązek". Z uznaniem dla kolejarzy wspomniał Premier o zapewnieniu przez nich przewozu szybko psujących się artykułów. „Ale inne transporty zostały przerwane. Zajęliśmy się zapewnieniem do maksimum przewozu podróżnych" — mówił Premier. Podziękował następnie ministrowi Transportów za wielki wysiłek, który umożliwił we wtorek przewiezienie 40.000 podróżnych z Paryża i do Paryża. Premier stwierdził, że zapasy węgla w przemyśle są na wyczerpaniu.

Rząd jednak przewidział wszelkie możliwe zarządzenia, aby zapewnić przewozy. Co najważniejsze, będzie uczynione, ale nie obędzie się bez zamieszania i niepokojów może poważnych.

ODPOWIEDZIALNOSC ZA STRAJK

Strajk przez nikogo nie został nakazany. Federacja Kolejarzy nie wydała hasła strajku, oświadczył Premier, dodając, że dwukrotnie zwrócił się do Federacji, by wezwała kolejarzy do podjęcia pracy. „Jeśli Federacja nie przyjmie odpowiedzialności ani za strajk, ani za podjęcie pracy, czyż nie oznaczałoby to dymisji organizacji syndykalnej? Przedstawicielom kolejarzy rząd oświadczył:

„Gotowi jesteśmy wysłuchać Was, ale nie możemy uczynić tego pod groźbą. Żądamy od Was odważnego gestu zwrócenia się do kolejarzy, by podjęli pracę".

Zawiadamiając Zgromadzenie N. o liście wysłanym do C.G.T. Premier pyta:

„Czy jest możliwe, by wielka centrala robotnicza milcząco przyglądała się temu ruchowi? — Spada na nią wielka odpowiedzialność".

Pragnę powtórzyć dzisiaj, że nie chcę próby sił, lecz przyjmuję tylko próbę rozsądku. Apeluję do rozsądku warstwy robotniczej...

Na rządzie spoczywa odpowiedzialność za służbę publiczną, musimy zapewnić jej trwanie. Czynimy to i czynić będziemy, używając wszelkich sposobów, jakie prawo stawia do naszej dyspozycji. Do końca spełnimy nasz obowiązek, chociażby najbardziej przykry i bolesny.

Ale przy każdej sposobności pragniemy ponawiać apel do warstwy robotniczej, do przywiązania jej do Francji i do Republiki. I mamy nadzieję, że przyjdzie chwila, w której apel ten zostanie wysłuchany".

Większość Izby podkreślała oklaskami zgodę na wywody Premiera.

Zgromadzenie Narodowe wybrało przewodniczącym Sądu Najwyższego p. Louis Noguères (soc.) większością 244 głosów.

List Ramadiera do sekretarzy generalnych CGT

Paryż. — W obliczu powagi położenia premier Ramadier zwrócił się listownie do sekretarzy generalnych CGT, Leona Jouhaux i Benoit Frachona, w którym daje wyraz niepokojowi z powodu skutków, jakie mogą przynieść dla kraju ostatnie wydarzenia.

Premier pisze w swym liście: „Wbrew rozmowom, jakie miałem z Wami, przechodzi od kilku tygodni przez kraj szeroka fala strajków, rozpoczętych, zanim rząd zastosował swoje postanowienia i zanim upłynął 1-szy lipiec, data ustalona w lutym dla zastosowania nowych zarządzeń".

„Jest pożałowania godnym, że ruch ten wydaje się rozwijać w służbie publicznej i w przemysłach upaństwowionych. Rozpoczął on się u Renaulta, a następnie rozwinął się w Elektrowniach Francji. A obecnie strajkują kolejarze. Na 13. czerwca zapowiada się strajk służby publicznej, a górnicy przedłożyli listę swoich żądań".

„Czy chodzi o podważenie autorytetu Republiki przez zadanie mu klęski? Czy pragnie się zadać cios upaństwowionym przemysłom, tworząc z nich ośrodek agitacji? Czy dąży się do zniweczenia polityki obniżki cen, blokady zarobków i przyśpieszenie spadku franka?"

„Zapewne, że robotnicy biorący udział w ruchu strajkowym wysuwając żądania, nie dążą do żadnego z tych celów. Być może, że nikt nie pragnie skutków, jakie powoduje ten ruch. Niemniej prawdą jest, że skutki, potępiane przez wszystkich, mogą nastąpić, jeśli rząd nie spełni swojego zadania i nie będzie rządził".

„A czy, być może, u podłoża tej agitacji nie znajduje się ogromne nieporozumienie, mogące się stać dramatycznym? Mój obowiązek szefa rządu i moje sumienie starego działacza socjalistycznego nakazują mi zwrócić się do Generalnej Konfederacji Pracy i przedstawić jej szczerze całość moich myśli".

„Nie jest możliwym, aby wielka centrala robotnicza obserwowała wspomniane wydarzenia bez zajęcia pozycji i bez ostrzeżenia klasy pracującej przed niebezpieczeństwem, jakie na nią czyha".

„Jest oczywistym, że rząd gotów spotkać się z Wami, jeśli to uznacie za konieczne. Zdecydowany do obrony republiki, do obrony nacjonalizacyj i utrzymania franka, rząd spełni swój obowiązek, choć jest on przykry. Rząd jest jednak zdania, iż powodzenie byłoby pewniejsze, gdyby zostało osiągnięte z pomocą organizacyj robotniczych, które nie w tak dawnej jeszcze przeszłości dały dowody swego patriotyzmu".

*

Nowe ruchy zarobkowe

PARYŻ. — We wtorek po południu przystąpiło do strajku 3.000 robotników, zatrudnionych w fabrykach Citroen.

Robotnicy w fabryce wyrobów szklanych St. Gobain, przez trzy godziny stosowali strajk włoski.

Kolejarze w Algerze zaprzestali pracy we wtorek w południe na znak solidarności z kolejarzami w metropolii oraz dla poparcia własnych żądań.

Prezydent Auriol w Oradour sur Glane

apeluje do poczucia obowiązku Francuzów

Paryż. — Prezydent Vincent Auriol w drodze do męczeńskiej wioski francuskiej, Oradour-sur-Glane, zatrzymał się w Limoges, gdzie wygłosił krótkie przemówienie, w którym wskazał, że nadużywanie wolności może być zaczątkiem dyktatury.

W Oradour-sur-Glane Prezydent przewodniczył uroczystościom, zorganizowanym dla uczczenia rocznicy tragicznych wydarzeń. W przemówieniu wygłoszonym potępił zbrodnie brygady „Führer", winnej zamordowania niewinnych ofiar i zniszczenia wioski i oświadczył, że żaden z winnych nie uniknie zasłużonej kary.

Przechodząc do zagadnień bieżących, prez. Vincent Auriol przypomniał, że „jedynie solidarność wszystkich Francuzów może, tak jak było to przy wyzwoleniu kraju, zapewnić odbudowę i podniesienie się gospodarki krajowej".

„Dlatego to, dodał, niepokój zaznaczający się we wszystkich kołach, zniechęca dobrą wolę, a przede wszystkim hamuje konieczny wysiłek i paraliżuje autorytet państwa republikańskiego".

Apelując do poczucia odpowiedzialności, Prezydent oświadczył, że „w dniu, w którym zniknęłoby zaufanie do instytucyj republikańskich, nastąpiłby koniec Republiki. W dniu, w którym naród sam nie przestrzegł by regulaminu demokracji, nastąpiłby koniec wolności".

Delegat Międzyn. Banku w Waszyngtonie

zbada położenie w Polsce

Waszyngton. — Bank Światowy w Waszyngtonie wysyła do Polski swego przedstawiciela, celem zbadania stosunków gospodarczych i finansowych, oraz zdolności płatniczych tego państwa.

Delegat pragnie zebrać wszelkie materiały informacyjne o potrzebach odbudowującego się państwa w związku ze złożoną przez Polskę prośbą o pożyczkę w wysokości dwóch miliardów 400 milionów dolarów. Delegacja ma urobić sobie opinię, w jakim stopniu Polska zasługuje na udzielenie tej pożyczki.

*

Jugosłowiańska Misja wojskowa oskarża Anglię i Stany Zjednoczone

Berlin. — Nowy szef Misji wojskowej jugosłowiańskiej w Berlinie oskarżył Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, iż oba te państwa utrudniają repatriację obywateli jugosłowiańskich, którzy znajdują się jeszcze w zachodnich strefach okupacyjnych w Niemczech.

Na zarzuty jugosłowiańskie przedstawiciel W. Brytanii wyjaśnił, iż ze strefy brytyjskiej wyjechało już 90% obywateli jugosłowiańskich, którzy wyrazili zgodę na powrót. Wielka Brytania natomiast w sprawach repatriacji prowadzi politykę zachęcania wszystkich cudzoziemców, by powracali do swych krajów macierzystych; nie wywiera natomiast na nich żadnego nacisku.

Na terenach okupacji anglosaskiej w Niemczech znajduje się jeszcze 17 tysięcy Jugosłowian, którzy odmawiają powrotu do kraju.

Studenci chińscy strajkują w Szanghaju

Szanghaj. — Stowarzyszenie Studentów uniwersytetu w Szanghaju oświadczyło w dniu 9 czerwca br., iż podejmie 10 czerwca br. jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko trzymaniu w więzieniu 50 studentów chińskich za to, że domagali się zakończenia wojny domowej w Chinach.

W Pensylwanii strajkuje 3.600 górników

UNIONTOUN (Pensylwania). — W dniu 9 czerwca br. przystąpiło do strajku 3.600 górników amerykańskich w południowo-zachodniej Pensylwanii. W ten sposób liczba bezrobotnych w tym stanie podniosła się do 10 tysięcy. Górnicy w Pensylwanii podjęli strajk na znak protestu przeciwko ustawie Kongresu, wymierzonej przeciwko amerykańskim Związkom Zawodowym. Robotnicy wierzą, iż Prezydent Truman nie podpisze tej ustawy, skierowanej przeciwko amerykańskiemu światu pracy lub złoży veto.

Bevin wyda obiad na cześć delegacji belgijskiej

Londyn. — Brytyjski minister Spraw Zagranicznych, Ernest Bevin przewodniczyć będzie w dniu 20 czerwca br. na wielkim obiedzie wydanym na cześć parlamentarnej delegacji belgijskiej, która przybyła do W. Brytanii, gdzie spędzi dwa tygodnie.

Delegacji belgijskiej przewodniczy marszałek Senatu, Gillon. Podczas swego pobytu delegacja belgijska zwiedzi Wielką Brytanię, fabryki, kopalnie, wioski, miasta pamiątkowe, będzie przysłuchiwać się obradom w Izbie Gmin i w Izbie Lordów oraz zapozna się z życiem kulturalnym i artystycznym stolicy brytyjskiej.

31 Japończyków oskarżonych o kanibalizm

Manila. — 31 japońskich żołnierzy stanie w następnym miesiącu br. przed sądem wojennym pod zarzutem, iż zabijali a następnie zjadali mieszkańców Filipin, a niekiedy i własnych towarzyszy, w czasie kilkumiesięcznego ukrywania się w dżunglach leśnych na wyspie Mindanao.

Czwarty gabinet de Gasperi'ego

ma stanowisko bardzo trudne

Rzym. — Ważną będzie sprawą dla nowego gabinetu, jak ustosunkują się do niego komuniści i socjaliści, którzy w parlamencie oświadczyli się przeciw niemu.

Jak z Rzymu donosi korespondent „Neue Zuercher Zeitung" — „De Gasperi próbował już w ubiegłym styczniu ukształtować znośniej „wymuszone współżycie" — jak Togliatti (przywódca komunistów) raz nazwał trójpartyjny skład gabinetu. De Gasperi powrócił z Ameryki bardzo pokrzepiony na duchu i miał nadzieję wykorzystać na swój sposób, rozdwojenie pomiędzy partiami socjalistycznymi, które wówczas właśnie nastąpiło. Saragat jednakże nie dał się użyć do walki przeciw komunistom, a także i inne grupy umiarkowanej lewicy nie poszły na tę kombinację. Natomiast udało się Togliattiemu i Nenniemu wpędzić napowrót De Gasperiego w „kaftan bezpieczeństwa" jeszcze bardziej zwężonej triarchii, w której — co prawda — chrześcijańscy demokraci znacznie wzmocnili swoje stanowisko, ale tym samym wzięli na siebie zwiększoną odpowiedzialność.

W ciągu następnych miesięcy odpowiedzialność ta coraz bardziej obciążała chrześcijańskich demokratów. Podczas gdy mnożyły się oznaki, iż w przyszłych wyborach należy się liczyć ze znacznymi stratami głosów, inflacja stale przybierała, a potrzeba kredytów wewnętrznych i zewnętrznych stawała się coraz naglejszą".

„W swym czwartym gabinecie posiada De Gasperi kilku umiarkowanych członków „prawicy gospodarczej". Na gruncie parlamentarnym jednakże jego decyzja oznacza nadzwyczaj ważną zmianę sojuszów. Co się już stało w parlamencie, musi się obecnie powtórzyć na Montecitorio. Podczas gdy chrześcijańscy demokraci w połączeniu z komunistami i socjalistami mieli dotychczas na zawołanie przygniatającą większość, to obecnie votum zaufania konstytuanty okaże się liczbowo bardzo skromne.

Nowy rząd De Gasperiego będzie miał bardzo trudny żywot, jeśli za przeważającą ledwie większością demokracji chrześcijańskiej i kilku drobnych grup, nie stanie życzliwa opinia publiczna i rozumna postawa społeczeństwa, no i wreszcie kredyty amerykańskie".

Odnaleziono 2 policjanów brytyjskich porwanych przez terrorystów

JEROZOLIMA. — Dwaj brytyjscy policjanci, Patrick Hackett z Londynu i Patrick Ward z Dublina, uprowadzeni w dniu 10 czerwca br. z plaży w Ramat-Gan, o czym to już donosiliśmy, zostali odnalezieni przez grenadierów brytyjskich w okolicy Tel-Avivu, w zabudowaniach gospodarskich Kirayat Shaula.

Uprowadzenia dokonali członkowie „Irgun Zwei Leumi". Porwani mieli być zakładnikami w razie skazania 5 terrorystów żydowskich, obecnie sądzonych za udział w napadzie na więzienie w Acre. W mieszkaniu, gdzie przebywali uprowadzeni, znajdował się nowy sznur, przy pomocy którego terroryści żydowscy zamierzali wykonać swe groźby w wypadku skazania ich członków.

Uprowadzeni oświadczyli, iż byli dobrze traktowani przez terrorystów.

„Agencja żydowska" atakuje Trygve Lie

Nowy Jork. — Agencja żydowska podała w dniu 9 czerwca br. do wiadomości oświadczenie, iż Trygve Lie, sekretarz generalny O.Z.N. przekroczył swoje uprawnienia, rozsyłając okólnik brytyjski do wszystkich członków O.Z.N., by zwróciły uwagę na zagadnienie Palestyny.

Agencja Żydowska zgłosiła protest formalny do O.Z.N., iż Trygve Lie rozesłał okólnik brytyjski, który wzywał narody, by przeszkadzały wszelkiej nielegalnej imigracji żydowskiej, która utrudnia znalezienie właściwego rozwiązania sprawy Palestyny.

WARSZAWA. — Odbywają się tu obrady Związku Zawodowego Urzędników Państwowych i Urzędników Skarbowych.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — M-Capagorry, gubernator wyspy Réunion wezwany przez rząd francuski, by wyjaśnił warunki, w jakich doszło do ucieczki Abd-El-Krima, przybył na lotnisko w Orly.

BRUKSELA. — W stolicy belgijskiej odbędzie się wystawa międzynarodowa w roku 1955. Data ta może ulec przesunięciu na rok 1953, o ile Francja nie będzie w tym roku organizować u siebie wystawy.

HAGA. — Pomiędzy Holandią i Bułgarią doszło do podpisania nowego rocznego układu handlowego. Bułgaria będzie wysyłać drzewo, piryt, tytoń i suche owoce wzamian za artykuły medyczne i wyroby chemiczne, oraz niektóre części radiowe.

WATYKAN. — Papież Pius XII mianował Enrico Dante, Prefektem ceremonii przy Watykanie na miejsce zmarłego w ostatnim tygodniu Mgra Carlo Respighi.

PRAGA. — W dniu 10 czerwca br. otwartą została Konferencja państw słowiańskich w Mariańskich Łaźniach. Chodzi o współdziałanie w dziedzinie rolnictwa i produkcji leśnej w takich państwach, jak: Polska, Jugosławia, Bułgaria, Czechosłowacja i Rosja.

SZTOKHOLM. — Francja i Szwecja podjęły rozmowy na temat odnowienia układu handlowego, który wygasa w dniu 30. czerwca br.

MORLAIX. — W Carantec spuszczony został na wodę okręt „Hurricane", przeznaczony do badań i doświadczeń na głębokich wodach na wysokości wysp Balearskich.

STAMBUŁ. — W kołach dyplomatycznych Stambułu podano 10 czerwca br., iż ambasador turecki we Włoszech, Selim Sarper będzie stałym przedstawicielem Turcji w O.Z.N.

NOWE DELHI. — Marszałek Montgomery, szef sztabu brytyjskiego przybędzie w dniu 23 czerwca br. do Indyj w drodze do Australii i Nowej Zelandii, skąd zamierza udać się do Japonii na zaproszenie generała Mac-Arthura.

Także w Austrii komuniści zażądali zmiany rządu

Wiedeń. — Austriacka Partia Ludowa, jedna z największych partyj politycznych w Austrii, do której należą obecny min. Spr. Zagr. Austrii, dr. Gruber i kanclerz Figl, odrzuciła żądania Partii Komunistycznej w Austrii, domagającej się, by cały obecny gabinet rządowy podał się do dymisji, chociaż reprezentuje większość. Powodów do tej akcji, zdaniem austriackiego dziennika komunistyczn. „Volkssturm" dostarczył rzekomo sam dr. Gruber, który miał zdradzić, iż pomiędzy przywódcą komunistów austriackich Fischerem i kanclerzem Figlem toczą się w tajemnicy rokowania na temat ustąpienia obecnego gabinetu i uzupełnienia go przez komunistów.

Komitet Wykonawczy Partii Ludowej wezwał rząd do przeciwstawienia się naporowi komunistów które chcą obalić obecny układ sił politycznych.

Równocześnie druga partia co do wielkości i siły w Austrii, Socjaliści w zgodzie z Partią Ludową domagają się przeprowadzenia śledztwa w sprawie dążeń zakulisowych Partii Komunistycznej i ich przywódcy, Fischera.

Londyn. — Prasa zaznacza, że komunistom w Austrii, podobnie jak na Węgrzech jest spieszno, by wyzyskać obecność wojsk sowieckich i dostać się do władzy, mimo, że w wyborach przegrali.

*

Nowy Premier węgierski broni nowego rządu

BUDAPESZT. — Nowy premier Węgier, Dinnyes, przedstawił w dniu 11 czerwca br. swój program rządowy. Oświadczył on, iż jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną na Węgrzech, to zdaniem jego, nie ma mowy o jakimkolwiek przewrocie czy zamachu stanu na Węgrzech, jak to ostatnio wyolbrzymiała zagranica. Dokonała się jedynie zwykła reorganizacja rządu węgierskiego po rezygnacji Nagy'ego, który odmówił powrotu na Węgry, po wezwaniu go przez rząd. Obecnie panuje w całym kraju spokój, a wszyscy obywatele mają zapewnioną swobodę działania i zagwarantowano prawo własności.

Premier Dinnyes. omawiając politykę zagraniczną Węgier, oświadczył, iż kraj jego pragnie przede wszystkim ścisłej współpracy ze Związkiem Sowieckim, a z drugiej strony także z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Odbudowa bowiem Węgier wymaga współpracy gospodarczej z zachodnimi demokracjami, które są w stanie dopomóc Węgrom.

Nowy Premier potępił zachowanie się dyplomatycznych przedstawicieli Węgier zagranicą, którzy nie usłuchali wezwania do powrotu do kraju. Wobec nich rząd węgierski zastosuje odpowiednie kroki prawne.

Radio z Budapesztu w dniu 11 czerwca br podało do wiadomości, iż rząd węgierski ogłosi dowody i dokumenty, wykazujące udział w przygotowującym się spisku, byłego premiera Nagy i jego dwóch innych ministrów, członków Partii Drobnych Posiadaczy.

Niestety, wypadki w Austrii oświetlają także jaskrawo to, co się stało na Węgrzech.

Głosy Czytelników

„Nie tędy droga do porozumienia"

(Artykuł dyskusyjny)

Chciałbym cośkolwiek odpowiedzieć panom z PPR, o których pisze p. Masłowski (Belgia) Nr. 118 i także panu Wasilukowi z Nr. 124.

Powiem nasamprzód, że nie będziemy się przejmować tym, co ci panowie piszą, bo głoszą oni to, co ich reżim nauczył.

Jak ostatnio słyszałem od rodaków, niektórzy z tych, co bronią dyktatury, wierzą, że dostaną posadę wójtów, sołtysów, milicjantów i inne. Wyjechali do Polski także i tacy, co byli zawsze niezadowoleni, którym zawsze brak było wszystkiego, aż postanowili jechać do Polski i tam robić karierę, bo jest rząd robotniczy. Mówili m. in.: nie bierzcie z sobą ani ubrań i obuwia, bo w Polsce jest wszystkiego dosyć. Za dwa miesiące jednak ten człowiek pisał do swych znajomych: Przyślijcie mi buty choćby na drewnianych podeszwach, bo bieda. 10 kilometrów mam do chodzenia do roboty. Więc moi panowie z PPR, jeżeli na takich ludziach chcecie budować Polskę, a ludzi uczciwych usuwać będziecie, to wasza robota nie będzie długotrwała. Piszecie panowie, że nikt nie zabrania w Polsce chodzenia do kościoła, że są księża, biskupi, a nawet grunta kościelne nie są parcelowane. To jest prawdą. To znaczy, że my Polacy-katolicy mamy panu Gomułce być wdzięczni za tę prawdę. Atoli my wiemy, że gdyby reżim nie obawiał się klęski, to zrobiłby tak samo z księżmi i z kościołami, jak zrobił reżim Hitlera. A co do gruntów kościelnych, to wam z niemi nie pilno, bo są jeszcze setki tysięcy hektarów do uprawienia. Ale wiadomo, że usuwa się krzyż Chrystusa, a stawia się portrety osób dzisiejszych.

Polska była katolicką i nią pozostanie na wieki, a wy bezwyznaniowi rycerze chcecie prowadzić walkę z religią, ale za to spodziewajcie się nagrody- takiej, jaką otrzymali inni wrogowie religii.

Bardzo dużo pisze się o zjednoczeniu. Powiem na to, że jest ono niemożliwe. Wilki nawet w owczej skórze nie mogą być razem z wierzącymi. Zjednoczenie z ludźmi, którym na przeszkodzie jest ksiądz i kościół nie jest możliwe. Chyba, że jedna strona ustąpi. Komunizm nie ustąpi, my też nie.

My katolicy, jeśli chcielibyśmy się zjednoczyć, musielibyśmy prędzej czy później Boga z kościołów i z domów wyrzucić. Tylko w ten sposób doszlibyśmy do zjednoczenia.

Piszecie panowie, że w Polsce używano kościołów i ambon na cele polityczne. Temu nie zaprzeczam, bo każdemu lubię powiedzieć prawdę. Jest prawdą, że wielki błąd popełniła część duchowieństwa w Polsce sanacyjnej. Mówię o tych, którzy pracowali na korzyść sanacji, bo tak rząd chciał. Tak samo i robiła część inteligencji jak owe „kadzichłopy", którzy dostali posadę, ażeby donosili partii B.B., co i gdzie się robi przeciw sanacji.

A teraz moi panowie pytam się co zrobiła partia robotnicza P.P.S.? Czy to nie był błąd, zrobiony w r. 1926 w maju a drugi błąd 1945!

Kiedy Pilsudski robił zamach w maju 26 roku, to m. in. powiedział, że obali stary reżim, a będzie budował demokrację. Więc PPS dopomogła mu dojść do władzy. Za jej poparciem powstała sanacja. Skoro Piłsudski zdobył rząd, tak panów bohaterów z P.P.S. jak i opozycję ze Str. Ludowego wsadził do Brześcia i Berezy. Dla was więc nie czas dzisiaj, wytykać błędy sanacyjne, kiedy sami do tego dołożyliście ręki.

Nie ten się nazywa mądrym politykiem, co widzi, co było wczorajszego dnia, lecz ten co przewiduje, co będzie jutro i co dalej będzie.

Pan Gomółka zaproponował PPS małżeństwo na tych samych warunkach co i „Dziadek" w maju 26 roku. I z tego wnet okażą się ładne owoce.

Piszecie Panowie, że robotnik powinien popierać robotnika i swoją partię robotniczą. Przeciw temu nie jestem, tylko za tym. Bo gdyby kapitalizm stosował się do przykazań, które Pan Bóg nakazał to jest: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego", to nie potrzeba by się było organizować i gotować do walki. A wtenczas nie byłoby i komunizmu. Byłaby jedność. Robotnik nie zawsze stosuje się do tego, co byłoby jego obowiązkiem. Stale krzyczymy na kapitalistów, ale dziecka nie dajemy do wyższych szkół, choć niektórzy przy dobrych zarobkach mając jedno dziecko, lekko mogliby wyszkolić na sprzymierzeńca warstwy robotniczej. Ale niejeden woli flaszkę, a dziecko się marnuje.

Szukamy środków, ażeby przyjść do zgody na wychodztwie. Bardzo mało jednak ktoś wspomina o tym, co jest najważniejsze. Nie napróżno powiedziano „Na nic się przyda wstawać o północy, jeśli nie będziemy mieć Boskiej pomocy". Musimy się chwycić starej metody naszych ojców, u których każda praca rozpoczynała się w Imię Boże. Chociaż mamy prześladowania i krzyże, nie wstydźmy się iść za Chrystusem, a będziemy przykładem dla bezbożników.

Kiedy byłem w obozie w Niemczech, przechodziliśmy do pracy przez wioskę. Tam były duże afisze ponalepiane na murach. Przy pracy pytam się Niemca, który miał straż nad nami — był to Ślązak, który czasem coś powiedział po polsku. — Mówił, że te afisze są na to, żeby ludzie się zgłaszali na wyjazd do Polski. Robotnicy, rzemieślnicy i urzędnicy, wszyscy na posady! Małorolni mieli dostać ludzi do roboty, i pensję miesięczną do wyboru, gdzie kto chce. I zgłaszali się tylko ci, którzy lubią łatwiznę, i co wierzyli w Hitlera. żeby tylko nie robić, ale życia używać.

Co się z nimi w Polsce stało?

Niejeden przeczuwał bliskie niebezpieczeństwo i uciekł zawczasu. Ale resztę, to partyzanci sprzątnęli.

Niech to będzie nauczką, że w Polsce demokratycznej, wójtów, sołtysów czy starostów wybierać winna ludność danej okolicy, a nie tak jak teraz, że komuniści dają posady. Polska ma być dla Polaków, a nie dla obcego żywiołu.

Piszecie panowie, że winniśmy być dumni, że mamy chłopów i robotników na wysokich urzędach. I cóż z tego, kiedy mieliśmy prawdziwego patriotę - chłopa Witosa, który uratował Polskę w r. 1920. Ale nie miał uznania dla tego, że nie był szkolony. Innego rodzaju ludźmi, choć także nieszkolonymi, byli murarz Mussolini i malarz Hitler, którzy sprowadzili nieszczęście na swój kraj i na cały świat.

Wcale się nie dziwię, że u ludzi wykolejonych i bez wiary pierwszym etapem jest uderzenie na księdza. Co ten ksiądz na wychodztwie ci zrobił. Czy on cię szkaluje i krytykuje w gazetach, w kazaniach? Nie mówi o polityce, ale w kazaniu mówi o grzechach. Musi to czynić bo jest stróżem wiary i urzędnikiem Chrystusowym. Przechodzą lata, a czy mu dasz franka na ofiarę? Nie, ale ludzie żyjący w nałogu woleliby, żeby nie było księży. Ale tak się nie stanie!

Pozdrowienie dla Czytelników.

Z Panem Bogiem!

Tabul Andrzej

Chareau, Nr. 175 par Firminy (Loire)

Rzeczywistość i nadzieje nowej Polski w ocenie francuskiej

„Urzędowe stosunki polsko-francuskie są chłodne..."

Wzajemne pretensje w sprawie węgla i robotników — Polacy zapominają mówić po francusku — Życzenia na przyszłość

Po omówieniu stosunków w Polsce, Jean Schwoebel poświęcił na łamach „Le Monde" dalsze swe uwagi stosunkom polsko-francuskim, które „mówiąc szczerze, nie można określić jako dobre". Nie są one coprawda złe, lecz raczej chłodne, bez żywotności, stale hamowane szykanami i wzajemnym niezrozumieniem.

Schwoebel winę za stan ten kładzie na karb wojny, która przerwała liczne więzy wiekowej przyjaźni. Po wojnie zaś podjęto stosunki wyłącznie na płaszczyźnie urzędowej.

Pretensje gospodarczych kół francuskich

„Le Monde" jest blisko związany z francuskimi kołami wielkogospodarczymi. To też Schwoebel na pierwszym planie przyczyn nieporozumień wymienia pretensje francuskie w dziedzinie gospodarczo-finansowej. Przypomina, że przed wojną udział Francji w kapitale zagranicznym w Polsce wynosił 40% i, że finansowane przez kapitał francuski przedsiębiorstwa zostały obecnie upaństwowione. Francja domaga się odszkodowań, rząd polski zgodził się na utworzenie odpowiedniej komisji w Warszawie, lecz sprawa nie postępuje naprzód.

„Strona polska nie jest wroga zasadzie sprawiedliwego odszkodowania, ale okazuje w rzeczywistości widoczną złą wolę — twierdzi Schwoebel. — Wszystko jest dobre co pozwala na odroczenie rozumnego porozumienia na zasadach umiarkowanych, uwzględniających słabe możliwości Polski".

Dziennikarz krytykuje m. in. posła komunistycznego Lecoeura, prof. Joliot-Curie, a szczególnie przewodniczącego Światowej Federacji Zw. Zawodowych Louis Saillant, którym zarzuca, że „zbyt łatwo porzucając interesy swych ziomków" przyczynili się do usztywnienia stanowiska polskiego. Schwoebel przekonuje swych ziomków, że wspomniane przez nich „interesy kapitalistyczne" obchodzą we Francji wielką liczbę drobnych posiadaczy akcyj i, że część własności francuskiej w Polsce pochodzi z kradzieży dokonanych przez Niemców we Francji. Przekonuje ich także, że rząd francuski, reprezentujący wspólnotę francuską, jest tym samym poszkodowany z powodu gwarancyj, jakie dał.

Wzajemne pretensje na tle węgla

Sprawa dostaw węgla polskiego do Francji stanowi, zdaniem Schwoebela, dalszą przyczynę nieporozumień. Polska zobowiązała się dostarczyć 100 tys. ton węgla miesięcznie, 80% grubego i 20% drobnego, po cenie 1.300 fr. za tonę. Francja miała zapłacić ekwipunkiem elektrycznym.

Po pewnym czasie Polska zaczęła się skarżyć, że Francuzi nie dotrzymują umowy, wstrzymała więc dostawy węgla. Schwoebel przyznaje, że rzeczywiście nie dostarczono jeszcze ekwipunku elektrycznego, lecz dodaje, iż węgiel polski stracił dla Francji na znaczeniu od kiedy dostawy jego są w 50% wliczane do ogólno-europejskich dostaw węgla dla Francji. Dalej twierdzi, że Polska zamiast 100 tys. dostarczyła tylko 60 tys. ton miesięcznie, w czym 50% węgla drobnego zamiast przewidzianych 20%. Pozatem tysiąc wagonów francuskich nie wróciło już więcej do Francji.

Na poczet dostaw węgla otworzono Polsce kredyt w wysokości 600 miln. fr. lecz — jak zaznacza Schwoebel — polskie misje zakupu przybywały jedna po drugiej do Paryża, nic jednak nie zamawiały. Wysłanie ekspertów na Śląsk, aby zorientowali się w potrzebach Polski również nic nie dało. Natomiast Polska zażądała zapłaty za węgiel w dolarach, które to żądanie Francja odrzuciła. Schwoebel na usprawiedliwienie stanowiska Francji dodaje, że wysłano do Polski 600 samochodów, że dostarcza się samoloty typu „Languedoc" i że trudno zrozumieć, aby Francja przy ogólnym wywozie 11 miliardów miesięcznie nie mogła Polsce dostarczyć towarów za 100 miln. miesięcznie.

Te okoliczności — stwierdza Schwoebel — nie polepszają polsko-francuskich stosunków gospodarczych, mimo że wbrew temu co mówią rzeczoznawcy francuscy, węgiel polski może być dla Francji bardzo cenny, podobnie jak ekwipunek elektryczny dla Polski. Trudno jednak przewidzieć poprawę tych stosunków, skoro Francja słabo tylko wystąpiła na Targach Poznańskich i nie weźmie udziału w Targach Gdańskich, podczas kiedy Anglia i państwa skandynawskie lepiej zrozumiały swój interes.

Zagadnienie robotnicze

Ponieważ interesuje ono szczególnie Wychodztwo, podajemy odnośne uwagi Schwoebela dosłownie. Brzmią one:

„Co się tyczy robotników polskich we Francji, na których wyjazd wyraziliśmy zgodę, mimo że brak nam ludzi, Polacy nie uważają się za zadowolonych. Żalą się także dość często na ustosunkowanie się naszych konsulów, których oskarżają o popieranie potajemnego powrotu repatriowanych do Francji. Mogę osobiście zaświadczyć, że oskarżenie to nie jest uzasadnione. O ile bowiem konsulaty nasze są zawalone wnioskami o powrót ze strony Polaków bezrobotnych lub srodze zawiedzionych przez warunki bytu w ich kraju — nie mówię o wsi śląskiej, na której repatrianci zdają się czuć dobrze — to prawdą jest także, iż konsulowie nasi zmuszają się do zawodzenia nadziei wnioskodawców. Rząd polski nie udziela bowiem żadnych paszportów, mimo poczynienia ustnego zobowiązania, że nie będzie się sprzeciwiał ewentualnemu życzeniu powrotu".

Kompletny brak wydawnictw francuskich w Polsce

Mówiąc o stosunkach kulturalnych Schwoebel podkreśla, iż wątłość ich rzuca się przede wszystkim w oczy w dziedzinie wymiany kulturalnej. Pisma i książki francuskie nie dochodzą do Polski, ba, nawet do konsulatów francuskich. Instytuty francuskie, usiłujące podtrzymać kulturalne wpływy francuskie, mają do dyspozycji śmiesznie niskie środki.

Stawiając pytanie, na kogo spada odpowiedzialność za ten stan rzeczy, dziennikarz zaznacza, iż widocznym jest, że administracja polska w niczym nie pomaga w usunięciu trudności stojących na przeszkodzie przywozowi gazet i książek francuskich. **„Jest zbyt widocznym — pisze — że rząd stara się o ograniczenie do minimum kontaktu swych obywateli z Zachodem".** — Schwoebel jest jednak także zdania, iż francuskie czynniki propagandowe nie poczyniły wszystkiego, co należałoby zrobić w tej dziedzinie. Jest zaś przekonany, iż wysiłek na dłuższą metę znalazłby szeroki oddźwięk wśród opinii polskiej.

Być może — dodaje — że zawarta codopiero konwencja kulturalna uczyni swoje. Tymbardziej jest to konieczne, gdyż znaczna liczba Polaków powiedziała mu, że odzwyczaja się od języka francuskiego, nie mając od lat możności mówić czy czytać po francusku.

Sympatie profrancuskie istnieją

Uwagi o stosunkach kulturalnych kończy Schwoebel następującym życzeniem:

„O ile jednak przyjaźń się rozluźnia — sympatia pozostaje. Wyraża się ona przede wszystkim we względach, gestach, uśmiechu. Bardziej szerokie zrozumienie nowej Polski, znalazłoby szerokie echa.

Ponieważ nie jesteśmy już więcej bogaci, dlaczego nie moglibyśmy np. pomóc Polsce, potrzebującej tak gwałtownie kadr, przez udzielenie stypendiów młodym Polakom, pragnącym uczyć się w naszych szkołach zawodowych i praktykować w naszych fabrykach? Tym sposobem Francja zyskałaby napewno przyjaciół, a język francuski zwolenników".

* * *

Pomni, nietylko przyjaźni, jaka łączy oby dwa narody, lecz także wspólnoty interesów wobec niebezpieczeństwa niemieckiego, w całej pełni popieramy życzenie Schwoebela, aby uczyniono wszystko w kierunku stosunków polsko-francuskich.

Dalszy głos francuski o dostawach węgla polskiego

Jak wynika z wyżej przytoczonego głosu Schwoebela z „Le Monde", winą za zahamowanie dostaw węgla polskiego do Francji obarcza on raczej stronę polską. Innego jest jednak zdania dziennikarz francuski Gaston Fournier, który w korespondencji do „Dziennika Zachodniego" w Katowicach pisze w tej samej sprawie co następuje:

„W ciągu dwóch tygodni otrzymaliśmy niecałą jedną czwartą tej ilości węgla, którą przewiduje układ gospodarczy francusko-polski, mówiący o dostawie 100.000 ton węgla miesięcznie.

Czyżby Polska odmawiała dostawy obiecanego węgla? Nic podobnego.

Zarówno w Polsce, jak i u nas dobrze wiadomo, że tak nie jest. Po prostu francuskie wagony nie przybywają do Polski i wszystko odbywa się tak, jak gdyby Francja nie potrzebowała węgla.

Jeżeli Francja nie wysyła wagonów próżnych, nie wysyła tymbardziej wytworów swego przemysłu, przewidzianych jako zapłatę w zamian za węgiel. Przemysłowcy nie spieszą się bynajmniej z wysyłaniem do Polski materiałów elektrycznych, zamówionych, zapłaconych (węglem) i oczekiwanych z niecierpliwością.

W dobrze poinformowanych kołach francuskich wiedzą, iż Polska dała Francji do zrozumienia, że jest gotowa oddać do dyspozycji swego sojusznika w roku 1948 trzy miliony ton węgla i że użyje Odry dla transportu."

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Inżynier Baron z Grenobli twierdzi, że dodanie w odpowiedni sposób 20% wody do benzyny nie tylko o tyleż zaoszczędzi zużycie benzyny, lecz zapewnia większą wydajność. Ponieważ nafty jest coraz mniej na świecie wiadomość zasługuje na uwagę.

■ W Sowietach fortunę można zrobić przez uzyskanie jakiejś nagrody państwowej. Ostatnia seria „Nagrody Stalina" obejmowała 8 nagród po 200 tys. rubli, 7 po 150, 67 po 100 i 73 po 50 tys. Wyszyński otrzymał np. 200 tys. (4 miln. 600 tys. fr. po kursie oficjalnym) — Wysokość nagrody rzuca się w oczy w porównaniu z zarobkami robotników, wynoszącymi po kilkaset rubli.

■ Abd-El-Krim przy szybkiej ucieczce zapomniał trumnę ze zwłokami matki. Obecnie zażądał, aby je pochowano w Maroku.

■ Wykryto, że robotnicy mennicy włoskiej po zakończeniu pracy w „nadgodzinach" fabrykowali 1000-lirowe banknoty dla siebie. Były one jednocześnie i fałszywe i... prawdziwe.

■ Jedno z pism polskich przypomina, że w r. 1669 uszycie żupana kosztowało 1 zł. 15 gr. — Obecnie za marny garnitur trzeba zapłacić wiekszą ilość tysięcy...

■ Włoszka Nina Surmani wygrała w totalizatora piłkarskiego 35 milionów lirów. Nie donoszą czy jest panną, gdyż w takim razie nie zabrakło by konkurentów do jej... milionów!

■ Źle by wyszedł na tym, ktoby zamierzał napaść angielską ks. Elżbietę. Strzeże jej bowiem inspektor policji 1,85 m. wysoki, silny jak tur, były mistrz boksu.

■ Fabryka wędlin polskich w USA „Pasco" tak reklamuje swe wyroby: „Cherchez La Femme" — słynne powiedzenie francuskie, znaczące w przenośni, że powodem zła i niepowodzeń w życiu mężczyzny jest kobieta. Zgadza się to poniekąd z również słynnym powiedzeniem Napoleona: „my rządzimy światem, a nami kobiety". Ocenę słuszności tych twierdzeń pozostawia się czytelnikom, ale jeśli chodzi o ocenę wędlin „Pasco" wyrabiane są w stylu i w smaku polskim z najwyższych gatunków mięsa i tylko przez fachowców".

Odtąd będzie można kupić bilet na podróż samolotem dookoła świata!

Koszt: 204 tys. fr. za 120 godzin lotu...

W młodości naszej rozkoszowaliśmy się powieścią Juliusza Verne „W 80 dni dookoła świata", traktowanej wówczas jako... opowiastka dla dzieci. T. zw. „poważne umysły" wyczyn bohatera powieści traktowały jako nierealny pomysł obdarzonego bujną fantazją autora, podobnie jak podobni im dziś ironicznie się uśmiechają, kiedy mowa o podróży... na księżyc.

Przyszły jednak samoloty i zaczęły rozwijać z roku na rok swą szybkość. I chociaż dzisiaj nie można jeszcze kupić biletu na podróż na księżyc, można to uczynić w odniesieniu do lotu dookoła świata. Za kilka dni będzie to taka zwykła formalność jak kupienie biletu na podróż lotniczą Paryż — Warszawa...

Mianowicie p.J.T. Trippo ,prezydent potężnej amerykańskiej linii lotniczej „Pan-American Airways" ogłosił sensacyjną wiadomość. Oto z dniem 17 czerwca br. samolot zainauguruje pierwszą w dziejach normalną podróż lotniczą dookoła świata!

Z lotniska w Nowym Jorku wystartuje samolot nowego typu „Constelation", nazwany „Ameryka", mając na swym pokładzie grupę kierowników najwybitniejszych dzienników amerykańskich. Podróż będzie miała charakter badawczy i samolot powróci do Nowego Jorku w dn. 30 czerwca. Tripp dodał jednak, że na 336 godzin podróży lot sam wyniesie tylko 93 godziny.

W tydzień po powrocie „Ameryki", podjęta zostanie normalna komunikacja lotnicza dookoła świata. Dwa razy w tygodniu samoloty do tej podróży startować będą ze San Francisco wzgl. z Nowego Jorku. Ponieważ zatrzymanie się na przystankach będzie krótkie, każdorazowy lot potrwa tylko 120 godzin.

Koszta podróży — coprawda jak dla kogo — nie będą bardzo wysokie, gdyż wyniosą tylko 1.700 dolarów czyli 204 tys. franków.

Amatorzy sensacyjnych podróży mają więc obecnie możliwość spełnić swe najśmielsze marzenie t.j. wsiąść w Nowym Jorku na samolot, odwiedzić w ciągu kilku dni wszystkie kontynenty, by na czas móc wrócić jeszcze na jakąś ważną konferencję czy t. p.

Jedna tylko pozostaje trudność: wizy! — Uzyskanie wiz od niektórych państw jest bowiem rzeczą trudniejszą niż zorganizowanie lotu dookoła świata..

11 narodów otrzymało nieco odszkodowań wojennych

Berlin. — 11 narodów europejskich otrzymało części fabryk rozebranych w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, z tytułu odszkodowań wojennych w przeciągu miesiąca maja br. Stan zdemontowanych fabryk przekazanych dla 11 narodów wynosi 62 tys. ton najrozmaitszych części i narzędzi, oraz maszy. Do państw, które otrzymały odszkodowania należą: Francja, Holandia, Norwegia, Grecja, Jugosławia, Belgia, Wielka Brytania, Dania, Czechosłowacja, Rosja i Polska.

Niemiłe podobieństwo



(Photo: Keystone)

P. Władysław Piskorski, zamieszkały w Warszawie, do złudzenia przypomina Hitlera. Nieprzyjemne podobieństwo nieraz powoduje cierpkie uwagi przechodniów pod adresem Bogu ducha winnego sobowtóra. — Zdjęcie przedstawia podobiznę p. Piskorskiego. Rzeczywiście, istny Adolf!

Eskadra floty wojennej brytyjskiej wizytuje Danię

Londyn. — Okręt admiralski Drugiej eskadry floty brytyjskiej w towarzystwie torpedowca opuściły Portsmouth w dniu 8 czerwca br., udając się do Kopenhagi, dla odbycia regularnych ćwiczeń morskich. Po spędzeniu kilku dni w portach duńskich i złożeniu wizyty w stolicy Danii, oba okręty udają się do Szwecji.

—:-:—

Admirał brytyjski otrzymał wysokie odznaczenia norweskie

Oslo. — Admirał Sir John Cunningham, pierwszy lord admiralicji brytyjskiej udekorowany został norweskim Wielkim Krzyżem Orderu świętego Loafa, na pokładzie lotniskowca „Vengeance".

Ceremonia odbyła się z okazji 70-lecia króla Haakona, który wyjechał z Norwegii na krążowniku „Devonshire" pod komendą admirała Cunninghama.

—:-:—

Włoskie statki zajęte przez Jugosłowian

RZYM. — Agencja włoska „Ansa" podała do wiadomości, iż władze jugosłowiańskie zajęły trzy włoskie statki, które znalazły się na wodach jugosłowiańskich w czasie burzy, jaka przeszła nad wybrzeżem ostatniego tygodnia. Przedstawiciele Jugosławii skonfiskowali ładunek, znajdujący się na 3 statkach, a załogę w liczbie 27 marynarzy odesłali pod strażą do Triestu.

—:-:—

Pożar na statku

Lizbona. — Na statku angielskim „Baron Farbes", o pojemności 3000 ton, wybuchł pożar w parę godzin po wyruszeniu statku do Anglii. Ponieważ załodze statku nie udało się opanować pożaru, statek powrócił do Lizbony.

PRAGA. — Światowa Federacja Robotniczych Związków Zawodowych zadecydowała dopuścić na obrady kongresowe przedstawicieli Indonezji i Korei.

PITTSBURG. — Mały wodnopłatowiec spadł w dniu 5 czerwca br. w dzielnicy gęsto zaludnionego miasta przemysłowego Pittsburga. Upadający wodnopłatowiec zapalił się, wzniecając pożar czterech domów. Trzy osoby zginęły.

STAMBUŁ. — Dwóch tureckich poddanych pochodzenia rosyjskiego, którzy współpracowali na rzecz pewnego obcego mocarstwa, zostało skazanych na karę śmierci i powieszonych w dniu 7 czerwca br.

Federacja Światowych Zw. Zawodow. radzi

w obecności pięciu delegatów niemieckich. Frachon i Jouhaux wrócili do Paryża

Praga. — W Pradze odbywa obrady Światowy Kongres Związków Zawodowych. Rada Naczelna Związków pod przewodnictwem delegata brytyjskiego Deakina zajmuje się opracowaniem programu prac Kongresu.

Wśród zagadnień, jakie znajdą się na porządku obrad wymienia się sprawę Hiszpanii, zagadnienie wcielenia do światowej Federacji dawnego Międzynarodowego Biura Pracy, oraz zagadnienia zawodowe, dotyczące świata pracy.

W obradach Kongresu, biorą udział delegaci niemieccy, którzy w liczbie 5 przybyli ze wszystkich stref okupacyjnych. Delegaci francuscy Jouhaux i Frachon wrócili do Paryża, wezwani przez C.G.T. ze względu na sytuację.

Czy Truman podpisze ustawę ograniczającą działalność zw. zawodowych

Masy pracujące protestują przeciw niej

WASZYNGTON. — Jak donosi korespondent „Neue Zürcher Zeitung" z Waszyngtonu, rewizja t. zw. „ustawy Wagnera" t. j. ustawy o pracy w St. Zjedn. stawia Trumana przed bardzo trudnym zagadnieniem, tym bardziej, iż wyrównanie różnic zdań pomiędzy radykalną Izbą posłów, a bardziej umiarkowanym Senatem, dało, we wszystkich istotnych punktach, pierwszeństwo łagodniejszemu ujęciu projektu nowej ustawy przez Senat.

Ustawa w ujęciu New Deal oznacza jednakże zasadniczą zmianę stosunku pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami. Jest to „pełna ustawa", która nie zadowala się poprawkami kilku słabszych punktów „ustawy Wagnera", które ujawniły się w pierwszych strajkach w okresie powojennym, lecz usiłuje i tam osłabić zasadniczo Związki Zawodowe, gdzie ani te ostatnie ani tychże członkowie nie zawiedli, lecz całkiem po prostu bronili swych interesów.

Jeśli ten projekt stanie się ustawą, to — jak oświadczył pewien fachowy obserwator — nikt nie będzie się mógł odważyć na strajk, gdyż nie będzie żadnej możliwości wygrania tegoż. Ochota do strajków bardzo osłabnie a stanowisko Związków Zawodowych będzie również osłabione tak pod względem gospodarczym jak i politycznym.

Ściąganie składek członkowskich stanie się uciążliwe, finansowanie kampanii politycznych przez Związki Zawodowe zostanie ogłoszone jako bezprawne, a fundusze zapomogowe Zw. Zaw. poddane znacznym ograniczeniom. Najważniejszymi postanowieniami projektu nowej ustawy są: zakaz strajku dla przedsiębiorstw państwowych i upoważnienie Prezydenta do założenia przeciw strajkom stanowym „zagrażającym bezpieczeństwu i dobrobytowi Narodu", protestu sądowego z tym skutkiem, iż strajk zostanie ogłoszony jako bezprawny w czasie pierwszych 80 dni trwania".

„Związki Zawodowe liczą naturalnie na sprzeciw Trumana i urabiają energicznie w tym sensie tak opinię publiczną jak i Biały Dom".

„Z punktu widzenia polityki wyborczej sprzeciw byłby zupełnie zrozumiały, gdyż jest rzeczą jasną, że w przyszłorocznych wyborach na Prezydenta — przy poparciu Zw. Zawodowych Truman może przepaść, bez nich jednakże musi przepaść. I to dotyczy każdego kandydata demokratycznego".

* * *

Truman udając się do Kanady przedłużył sobie nieco czas do namysłu.

Leon Blum o amerykańskich planach zjednoczenia Europy

PARYŻ. — Mową Marshalla w sprawie pomocy dla Zjednoczonej Europy zajął się p. L. Blum w „Le Populaire" i pisze m.in.: „P. Charles Dumas już wczoraj wskazał na charakter i uwypuklił ważność przemówienia, wygłoszonego przez gen. Marshalla w uniwersytecie w Harvard".

„Jak można z niego wnioskować, gen. Marshall przyswaja sobie całkowicie zdania, głoszone już przez jego byłego współpracownika, p. Dean Achesona. Potwierdza je, ale idzie jeszcze dalej".

„Jak wiadomo Acheson zapewniał, że udzielanie pomocy krajom europejskim ze strony Stanów Zjednoczonych nie będzie podporządkowane względom politycznym".

Gen. Marshall oświadczył pod adresem Europy mniejwięcej co następuje:

„Wasza opinia publiczna wydaje się żywić obawę, że pomoc naszą ofiarowalibyśmy jednemu narodowi, według własnych naszych egoistycznych planów, zależnie od tego, czy przyjęłyby lub odrzuciły nasze warunki polityczne".

„A więc, niechaj Europa sama zajmie się pracami przygotowawczymi; niech sama ustali ogólny plan podziału, rozdziału i użycia. My, Amerykanie, nie wykluczamy ani z góry nie narzucamy się nikomu. To wy postanowicie. Czy teraz jesteście przekonani o naszej bezinteresowności?"

Leon Blum pisze dalej:

„Na szczęście, istnieje już organ o charakterze międzynarodowym, w którym zgrupowane są wszystkie państwa europejskie i należą do niego także Stany Zjednoczone: mówić chcę o Europejskiej Komisji Gospodarczej w Genewie, ostatecznie ustanowionej przed kilku tygodniami. Opracowanie planu europejskiego wchodzi naturalnie w zakres jej misji, jej specjalności; skład jej, związek organiczny z O.Z.N., usuwają wszelkie trudności i jednoczą wszelkie korzyści. Kiedy stawia się nam pytanie: kto jest Europą? możemy słusznie odpowiedzieć: Europa przy podobnej okazji zwie się Europejską Komisją Gospodarczą. Do niej należy udzielenie odpowiedzi na sugestię amerykańską; jej to przysługuje całkowicie prawo powzięcia inicjatywy rozpoczęcia i pokierowania pracą. Niechaj przeto spontanicznie ją podejmuje! I być może, że Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, odbywająca się w tej chwili w Zurychu, zachęci ją do tego".

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

269) (Ciąg dalszy)

Nikomu nie powie. Co prawda, choćby chciał, to by powiedzieć nie potrafił, że dziewczyna trzymana w namiocie zlała się dlań w dziwny sposób w jedno z Ofką. Rozmiłował się w niej dlatego, że Ofkę miłował. Nie usidliła go piękna strojna pokuśnica, na którą ani spojrzał, jeno ta, bo miała Ofczyną suknię na sobie...

Nie wyzna z tego nic. Obojętnym głosem powiada:

— Mam nałożnicę. Sama do mnie na polu przyszła. Miałem wolę wziąć, to wziąłem. Czego chcesz?

— Przegnaj ją zaraz! Zaraz! W oczy mgnienie!

— Ani myślę.

— Ja ci każę! Ja starszy- Rozumiesz?!

— Mam w zadku twoje rozkazy.

Blady z wściekłości Zbylut rzucił się jak żbik. Nim chwycił brata za gardło, ten objął go wpół i uniósł do góry. Imbram był roślejszy, silniejszy. Zbylut natomiast zwinniejszy. Wodzili się jak dwa tury sprzęgnięte czołami, ślepiąc spode łba okiem czerwonym od nienawiści. Nienawiść rozsadzała im serca nie mieszczące się w klatce żeber. Sapali głucho. Wzajemna niechęć, zbyt długo tłumiona, buchnęła z nich jak płomień ogarnęła. Z rozkoszą myśleli obaj o utrupieniu drugiego, połamaniu braterskich gnatów w śmiertelnym uścisku. Benito przerażony pobiegł po Momota Zaworę, jako najstarszego z grona.

— Ejże! — zawołał jąkała, chwytając mocną jeszcze garścią Zbyluta za kaftan. — Du... du... dur na was zeszedł?! Blekotuście się na... na... nażarli? Nie hańba wam?

Puścili się niechętnie. Ręce były rozplecione, lecz oczy wiązały się dalej nienawistnie.

— O co... co... coście się po... po... powadzili? — pytał Zawora surowo.

— Zbylut się złości ,żem dziewkę do namiotu wziął! — buchnął Imbram. — Co mu do tego?! Ja mu nie wglądam, co czyni?!

— Niewiasty nie mam, przecie dziewek nie trzymam — mruknął Zbylut, drżącą ze złości dłonią ocierając pot z czoła. Ten zgniłek rozpustę nam do obozu sprowadza!

— I... i... Oświęta ma też jedną od dwu nie... nie... niedziel prawie... — zauważył Momot pojednawczo.

— Ja nie zezwolę!

— A ja się pytał nie będę.

— Nie śmiesz! — wrzasnął Zbylut w nowym napadzie wściekłości. Porwali się znów ku sobie, lecz Momot stanął pośrodku, na dobre już ozeźlony.

— Stać, bo was spiorę! — wrzeszczał, — pa,,, pa... pachołków się nie wstydacie! ry... ry... rycerze... Tfu!...

Rozeszli się, warcząc i jeżąc jak psy.

— Po... po... powiadajcie raz dorzecznie, o co wam idzie? — dopytywał Zawora.

— Dyć mówiłem. Że dziewkę wziąłem do namiotu.

— Zbylut tej samej chciał?

— Nie! — zakrzyknął Zbylut gniewnie — ja schizmatyczek, ladacznic nie potrzebuję, chociażem wolny, a on ma niewiastę! O jego białkę mi idzie!

— Dy... dy... dyć nie jesteś krewniakiem Imbramowej niewiasty? — zdziwił się Momot, nie rozumiejąc o co chodzi.

Zbylut spojrzał na nich obu jakby osłupiały. Syknął z pasją: — Co wy wiecie!? Bodaj was ziemia zeżarła! — kopnął pachołka, przewrócił stągiew z wodą i wyleciał jak opętany z namiotu.

— Zbiesił się — stwierdził Zawora — sam chciał widno tej Sy... sy... sy... ryjki... Bo to Sy...sy... Syryjka, co?

— Tak.

— Do... do... do... brze, że nie poganka... Nie... niektóre pobrały po.. po... ganki z tych, co się ro... ro... rozlazły po górach... To źle. Cza... cza... cza... rują....

Imbram nie mówił nic. Dyszał ciężko jak człowiek wyciągnięty z wody. Zmęczyło go wzburzenie przeciwne jego łagodnej naturze. Sam nie wiedział, że jest zdolny wpaść w taką złość. Naprawdę, byłby z rozkoszą Zbyluta zadusił! Miał go skrzywdzić pono?... A jużci! Zawsze było na odwrót.... To Zbylut krzywdził go i poniewierał...

Ściemniało się już na dworze, gdy wszedł do swego namiotu. Benito, zwolniony z uciążliwej, bo nudnej warty, pomknął wesoło do koni. Na odgłos kroków pana Alocha podnosi się z ziemi, składając głęboki ukłon. Była niewolnicą, przyzwyczajoną do pracy i poniewierki, więc nie przykrzy sobie zamknięcia, które stanowi dla niej wypoczynek. Jest syta. Nikt jej nie bije.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czerwiec 12 Czwartek

Dziś: Jana Onufrego
Jutro: Antoniego z P.
Pojutrze: Bazylego b.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 3 miesiące . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16657

Zamówienia i wszelkie listy należy adresować „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

W związku z ostatnio odbytym zjazdem Zw. Polaków w Belgii, z którego wczoraj zamieściliśmy sprawozdanie, jeden z przyjaciół pisma naszego w Belgii pisze nam:

Pan Maciej Załęski, były radca naszego tu poselstwa a obecnie reprezentant Londynu, w przemówieniu powitalnym zaatakował w wysoce niesmaczny sposób Mikołajczyka. Wyraził się mniejwięcej w ten sposób: — „Mikołajczyk poszedł na współpracę z komunistami, zdradzając prawowity rząd; to mu się nie udało. Polityka jego została „zdezawuowana" przez rząd R. P. w Londynie i dziś jest on bankrutem politycznym.

Były min. Glaser nie jest więcej reprezentantem tego rządu, nie ma w ogóle żadnego oficjalnego tu charakteru. Reprezentuje tu chyba tylko zbankrutowaną politykę Mikołajczyka (zdrajcy), a jedynie ja, Załęski, jestem dziś oficjalnym reprezentantem R. P."

O ile ci, których byt jest zależny od Londynu, przyjęli tromtadracki występ p. Załeskiego z zadowoleniem, wywołał on wielki niesmak wśród reszty delegatów robotniczych.

Występ p. Załeskiego demaskuje w dodatku perfidną politykę, jaką w stosunku do Mikołajczyka i demokracji polskiej stosuje Londyn.

Aby zbudzić nieufność Rosji i PPR do Mikołajczyka, Londyn na zewnątrz występuje niby w obronie Mikołajczyka i PSL, roniąc krokodylowe łzy, kiedy reżym występuje przeciwko PSL. Z drugiej strony na wewnątrz opinię polską pragnie się przekonać, że Mikołajczyk to „zdrajca" a jedynymi „niepodległościowcami - demokratami" to zgrani londyńscy macherzy polityczni i pogrobowcy sanacji.

Robota jest jednak zbyt grubymi nićmi szyta. Jeśli PPR ją bierze rzekomo poważnie, to tylko dlatego, aby stwarzać pozory, jakoby były powody tłumienia PSL. Natomiast opinia polska reaguje na tę perfidną grę tak, jak delegaci robotniczy na zjeździe w Brukseli.

C.F.T.C. czyni rząd odpowiedzialnym za wybuch strajku kolejarzy

Paryż. — W dniach 7 i 8 czerwca odbyło się w Paryżu zebranie zarządu głównego C.F.T.C. Po zebraniu ogłoszony został komunikat, mówiący, iż „zarząd główny stwierdza, — że na skutek metod akcyj rządowych, które od kilku lat objawiały niezrozumiałą słabość wobec producentów i pośredników, co zaszkodziło zaopatrywaniu ludności w żywność oraz przeszkodziło rzeczywistej obniżce cen, — niezadowolenie warstwy robotniczej jest dzisiaj w wielkiej mierze usprawiedliwione.

Stwierdza również, że te same metody rządowe u robotników wywołały przekonanie, że nawet w razie zupełnie słusznych z ich strony żądań, nic nie może zostać osiągnięte bez strajku, podczas gdy strajk lub groźba strajku zawsze doprowadziły do rezultatu.

Pozostaje jednak przekonany, że w obecnych okolicznościach, ogólne podwyżki zarobków, tak jak poprzednie, pociągnąć mogą za sobą tylko nowe obniżenie się zdolności nabywczej robotników, pensjonowanych i emerytów, podczas gdy rzeczywiste i trwałe podniesienie ich stopy życiowej uzyskane być może jedynie drogą obniżenia cen i zwiększenia produkcji.

Zarząd zwraca się do rządu z ponownym apelem, by okazał swój autorytet w stosunku do producentów i kupców z podobną surowością, jaką okazał w stosunku do zarobkujących".

—:-:—

Strajk kolejarzy a turystyka

(Telefonem od własn. korespondenta)

PARYŻ. — Powrót Anglików w tym tygodniu wyglądał naprawdę opłakanie. Autobusami, autokarami, taksówkami, pieszo i wszystkimi możliwymi środkami wracali z wywczasów we Francji dumni synowie Albionu.

444 osoby przybyły do Calais bez bagażu, 500 Anglików, przeważnie pary, spędzające miodowe miesiące przespała noc w słynnym obozie transportowym Nr. 112 w Calais.

Ceny za przejazd samochodami są fantastyczne. Za przejazd z Paryża do Calais taksówkarz policzył sobie 4.000 fr. od osoby. Z Calais do Paryża szofer półciężarówki kazał sobie zapłacić 30.000 franków.

Strajk kolejarzy może być dla ruchu publicznego we Francji wprost fatalny. Podobno 600.000 brytyjskich i amerykańskich turystów, oczekiwanych we Francji w okresie czerwiec — sierpień zrezygnowało z podróży.

Oficjalnie ogłoszono w Dieppe i Calais, że Amerykanie i Anglicy mają pierwszeństwo przy zajmowaniu miejsc w autobusach; natomiast turyści francuscy muszą sobie radzić sami. (K.J.)

—:-:—

Wytrwały kaznodzieja

Charleroi. — Ks. Doyen z Charleroi w Belgii może uchodzić za przykład wytrwałości i pomysłowości w dziedzinie nauczania religii. Pragnąc przełamać obojętność religijną ks. Doyen postanowił sam chodzić tam, gdzie się górnicy najczęściej zbierają po pracy t. j. do miejscowej kawiarni i w przyjaznych rozmowach z górnikami zainteresować ich zagadnieniami religijnymi i duchowymi. W rezultacie wielu górników stało się praktykującymi katolikami. Ponadto umieszczając w swym tygodniku, obok wiadomości kościelnych, również wiadomości ogólne oraz sportowe, a nawet opowiadania komiczne, potrafił on znacznie powiększyć nakład tygodnika

Wieści z Polski

Sprzedaż ruchomości poniemieckich

Ceny przedwojenne zwielokrotniono

W Urzędach Likwidacyjnych na terenie miejscowości Wybrzeża rozpoczęła się urzędowa sprzedaż poniemieckich ruchomości. Specjalna komisja opiniodawcza ustaliła 8 norm, według których ruchomości, przede wszystkim meble, będą sprzedawane. Najniższa norma, przewidziana dla samotnego robotnika, czy urzędnika niższej kategorii, obejmuje łóżko lub tapczan, szafę, stół, 3 krzesła i umywalkę. Istnieją poza tym cztery normy w cenach sprzedaży mebli.

Osadnicy, pracownicy państwowi i samorządowi, przedsiębiorstw pod zarządem państwa, oraz osoby zatrudnione w partiach politycznych, związkach zawodowych, organizacjach społecznych i młodzieżowych, kulturalno-oświatowych i spółdzielczych mają płacić 10-krotną wartość przedwojenną, pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach prywatnych i społecznych 20-krotną, wolne zawody, przemysł, handel itd. 30-krotną wartość przedwojenną. Jeśli ktoś posiada własne meble, lub, nabywając meble poniemieckie, chce dokupić coś ponad przysługującą normę, musi zapłacić za nadwyżkę 40-krotną jej wartość.

Według przypuszczalnych obliczeń Skarb Państwa uzyska ze sprzedaży poniemieckich ruchomości w całym państwie około 3 miliardów złotych.

Wycieczki z USA do Polski

Nowojorskie biuro podróży „Globe Travel Service" przygotowuje na lato kilka wycieczek turystycznych do Polski. Przejazd przez Atlantyk odbędzie się na „Batorym".

Śmierć szczurom

Szeroko zaplanowana akcja odszczurzenia Warszawy odbędzie się w końcu czerwca przy pomocy trutek, dostarczonych przez Instytut Fermentacyjny. Każdy mieszkaniec opłaci koszt zatrucia trzech szczurów, wynoszący 13 zł.

Wystawa w Warszawie „50 lat filmu francuskiego"

Warszawa. — W Muzeum Narodowym odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pt. „50 lat filmu francuskiego".

Wystawa zorganizowana została z inicjatywy „Filmu Polskiego" przy pomocy „Cinematheque Francaise", jednego z najlepiej wyposażonych archiwów filmowych świata.

Ograniczenie dostaw papieru dla gazet

Warszawa. — Na podstawie zarządzenia władz państwowych, zostały wprowadzone dalsze ograniczenia w gospodarce papierem. Dotyczą one przede wszystkim pism codziennych. Władze przewidują, iż ograniczenia te utrzymane zostaną jedynie przez okres trzech miesięcy.

Mleko, masło, ocet w 70 procentach sfałszowane

Warszawa. — Z dostarczonych próbek mleka, kontrola uznała za fałszowane w 67 proc. We wszystkich znajduje się nadmiar wody. Mleko zamiast zawartości 3 proc. tłuszczu, posiada nie wiele więcej ponad 1 proc. Często pokątni handlarze sodują mleko, przez co nie zsiada się.

Z masłem jest jeszcze gorzej, zamiast 16 procent wody zawiera ono 40 — 50 proc., a nawet ponad 70 proc. Z kilkuset nadesłanych próbek zakwestionowano 26 proc.

Od dłuższego czasu w sprzedaży na rynku znajduje się oliwa nicejska z piękną etykietą w języku francuskim. Państw. Zakład Higieny nie znalazł jeszcze na rynku ani jednej butelki prawdziwej oliwy nicejskiej. — Wszystko to jest olej słonecznikowy, a jeszcze częściej sojowy.

Anonimowe wytwórnie octu, produkują ocet ze szkodliwego dla zdrowia kwasu mrówczanego.

Anonimowy kwasek cytrynowy — jest sfałszowany szkodliwym dla zdrowia ałunem albo — co już jest wręcz trujące — ałunem z kwasem szczawiowym.

Skazanie na śmierć członków UPA.

Sanok. — W ostatnich dniach przed Sądem Wojskowym w Sanoku, działającym w trybie doraźnym, stanęli członkowie U.P.A.: Dmytryszyn Paweł, Herman Teodor, Muzyka Michał, Hołowiety Piotr i Datko Mikołaj. Zostali oni skazani na karę śmierci za dążenie do oderwania części ziem wschodnich od Rzeczypospolitej i za udział w napadach.

Pomorze pomaga Warszawie

Bydgoszcz. — Na jedne z pierwszych miejsc w udziale społeczeństwa w akcji zbiórki finansowej na rzecz odbudowy Warszawy wysuwa się udział ludności Pomorza. Do końca ub. r. wpłynęło do Wojewódzkiego Komitet Odbudowy Warszawy w Bydgoszczy 10 i pół miln. złotych.

4.000 ha zasiewów zniszczonych gradobiciem

Rzeszów. — Pasmem szerokości 5 km. ponad gminami pow. rzeszowskiego Tyczyn, Czudec, Racławówka przeszła silna burza, połączona z nienotowanym dotąd na tut. terenie gradobiciem. W miejscowościach Zarzecze, Siedliska, Babica, Lutoryż, Mogilnice, Boguchwała, Hermanowa, Biała na ogólnej przestrzeni 4.000 ha, wszystkie plony i zasiewy wiosenne zostały zniszczone w rozmiarach od 80 — 100 procent gradem. Ziarna gradu dochodziły do wielkości męskiej pięści. Kompletnemu zniszczeniu uległy również dachy kryte dachówkami.

206.000 mieszkańców liczy Wrocław

Wrocław. — Jak wynika z danych statystycznych Urzędu Osiedleńczego stolica Dolnego Śląska — Wrocław liczy obecnie 206 tysięcy mieszkańców, z czego na ludność polską przypada 190.023.

W liczbie tej znajduje się 5.568 autochtonów, blisko 100 tysięcy przesiedleńców oraz około 85 tysięcy repatriantów.

Dowody zbrodni niemieckich we Francji — znalezione w Polsce

Wrocław. — Podczas sprzątania synagogi przy ul. Włodkowicza znaleziono dwa dzienniki protokułów „Sicherheitspolizei". Dzienniki te, częściowo zniszczone i uszkodzone, pochodzą z okresu okupacji we Francji. Na wewnętrznej stronie widnieje wymowny napis: „Achtung Paris". A dalej długa lista imion, nazwisk, faktów. — Zaaresztowany wywieziony do obozu, wykończony".

Niewątpliwie dokumenty z synagogi przyczynią się do wyjaśnienia niejednej zbrodni, popełnionej we Francji. Materiały te zostaną przekazane Ambasadzie Francuskiej w Warszawie.

150 rocznica urodzin Józefa Lompy

Katowice. — W czerwcu 1947 r. przypada 150-ta rocznica urodzin Józefa Lompy (1797 — 1863) pioniera odrodzenia narodowego na Śląsku. W związku z tym Instytut Śląski przygotowuje szereg wydawnictw, poświęconych temu niezwykłemu zasłużonemu Ślązakowi, oraz zamierza zorganizować wystawę jego książki i pamiątek po nim.

„Pierwszeństwo mają kawalerowie"

Sprawa pozornie błaha, łatwo ją przeoczyć: Ukazało się w prasie ogłoszenie następującej treści:

„Państwowe Nieruchomości Ziemskie — Zakłady Przemysłu Rolnego w Okocimiu — poszukują chemika (czki) działu spożywczego, z wyższym lub średnim wykształceniem, do pracy w laboratorium... Pierwszeństwo mają kawalerowie..."

To wszystko. Wynika z tego — oburza się słusznie prasa krajowa — że jeżeli ktoś jest żonaty, jeżeli — nie daj Boże! — ma dzieci, to jego możliwości otrzymania pracy są mniejsze. Ogłoszenie tego rodzaju, w kraju, który poniósł straszliwą klęskę biologiczną jest skandalem. Możemy zrozumieć, że stosunki lokalowe w Okocimiu są trudne, ale nie mniej przeto, obowiązkiem pracodawcy jest pomagać tym, którzy świadomie przyjęli na siebie ciężar zbudowania rodziny. Tym bardziej jest to obowiązkiem firmy, której nazwa rozpoczyna się od słowa „Państwowe"... Od niej mamy prawo wymagać większego poczucia odpowiedzialności, niż od przypadkowego przedsiębiorcy.

Należy nadać tej sprawie rozgłosu choćby dlatego, aby przypomnieć innym firmom, że nie tylko ogłaszanie, ale tym bardziej stosowanie odnośnych praktyk jest niedopuszczalne i musi być ostro potępione.

—:-:—

☐ Plan finansowo-gospodarczy przewiduje z Monopolu spirytusowego dochody w kwocie 36.363.000.000 zł. Wydatki przewidziane są w sumie 9.502.000.000 zł.

Warszawa. — W roku bieżącym preliminuje się 350 milionów zł. na budowę mostu, który zastąpi dawny most Kierbedzia. Z kwoty tej 140 mil. zł. przeznacza się na roboty, jakie będą dokonane do 1 września rb. pozostałą kwotę 210 mil. na pracę do końca rb.

Słupsk. — Kierownik Domu Dziecka, Marian Opolski, zdefraudował na szkodę Państwa 120.000 zł. Został aresztowany.

Rzeszów. — Na Staroniwie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci bojowników o wolność Polski, rozstrzelanych w tym miejscu przez hitlerowskich zbirów w lutym 1944 r.

Włocławek. — Odbyło się otwarcie mostu pontonowego na Wiśle, wybudowanego przez 1 Warszawski Pułk Pontonowy.

Katowice. — Jak już donosiliśmy w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych otwarta została wielka wystawa szkół zawodowych.

W wystawie wzięło udział 205 szkół zawodowych, które wystawiły ponad 15 tys. eksponatów, wykonanych przez uczniów podczas ćwiczeń szkolnych. Eksponaty te świadczą o wysokim poziomie prac szkolnych.

Zabrze. — W ciągu najbliższych 2 miesięcy zostanie uruchomione w Zbrosławicach (na Górnym Śląsku) osiedle dla 100 rodzin górniczych, powracających z Rumunii.

Katowice powstały dopiero 81 lat temu

W roku bieżącym minęło 81 lat, od czasu, jak Katowice zostały miastem — liczyły one wtedy 4.815 mieszkańców. Było to w styczniu 1866 r.

Ale kronikarze daleko wcześniej bo już w 1598 r., wspominają o wsi leżącej na prawym brzegu „rzeki" Rawy. W owym czasie na miejscu dzisiejszego rynku, chyba najruchliwszego miasta w Polsce, rozlewał swe wody pokaźny staw. Nie bez powodu więc mamy obecnie w pobliżu rynku ulicę Młyńską i Stawową.

Katowice w miarę rozwoju pochłonęły okoliczne, najbliższe osady i wsie, o których historia już wcześniej mówi. Chodzi tu o Kuźnię Bogucicką, która powstała już w 1414 r. i była własnością książąt Opolskich, Raciborskich, a potem Cieszyńskich. Należała ona do dóbr mysłowickich, sprzedanych w 1830 r. przez ordynata Mieroszewskiego rządowi pruskiemu, który z kolei sprzedał je Winklerom Thielom. W skład obecnego miasta weszła także Kuźnica Załęże.

Wr. 1870 Katowice liczyły 6.780 mieszkańców, a w r. 1920 już 50.000. Główny więc rozwój miasta przypada na przełom 19 i 20 wieku i spowodowany został szybkim uprzemysłowieniem. Wraz z jego rozwojem obserwujemy inwazję germanizmu na Katowice i prześladowania Polaków.

W okresie przynależności do Polski, Katowice nabierają charakteru wielkomiejskiego, buduje się nowe bloki mieszkalne, wille, gmach Województwa, drapacz chmur, powstają całe nowoczesne dzielnice i parki.

W okresie ostatniej wojny rozwój miasta został zahamowany. — Niemcy nie budowali a raczej niszczyli. Także w czasie działań wojennych kilkanaście wielkomiejskich kamienic w śródmieściu zostało zburzonych.

Obecnie Katowice, w Nowej Polsce, dzięki przyłączeniom Ziem Zachodnich i rozwojowi przemysłu, stały się stolicą przemysłową Polski i jednym z najruchliwszych miast w kraju. Rozpoczął się teraz okres największej prosperity w dziejach miasta, wróżący mu wielki rozwój. Katowice liczą ok. 200.000 mieszkańców, zaś w ciągu dnia roboczego roi się w mieście ponad 400.000 ludzi. I pomyśleć, że są jeszcze w Katowicach starzy ludzie, którzy pamiętają jedynego policjanta katowickiego i starą studnię przy zbiegu ul. Pocztowej i Poprzecznej.

Sytuacja rolnictwa we Francji będzie trudna

po zwolnieniu jeńców niemieckich

Rolnictwo francuskie, które od lat cierpi na brak rąk do pracy, potrzebuje obecnie przeszło 300 tys. robotników. Pewną ulgą dla rolnictwa jest fakt zatrudnienia ok. 250 tys. niemieckich jeńców wojennych. Jak jednak wiadomo, w myśl układu Francji ze Stanami Zjednoczonymi, których wojska wzięły odnośnych jeńców do niewoli, Francja musi zwolnić jeńców niemieckich. Zwolnienie ma się zacząć w ciągu bież. roku i posuwać się w tempie 20 tys. miesięcznie. Coprawda będą mogli pozostać ci jeńcy, którzy wyrażą ku temu chęć i będą chcieli pozostać nadal we Francji na prawach wolnych robotników. Jak dotychczas jednak nic nie wskazuje, aby liczba ochotników z pośród jeńców była wielka.

Odejście jeńców niemieckich postawi więc rolnictwo francuskie wobec niezwykle trudnej sytuacji. Brak robotników w rolnictwie może w tych warunkach mieć poważne skutki dla całego kraju.

Dziennik „L'Aube", zajmując się tym zagadnieniem, odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarcza b. min. pracy Croizat, za którego urzędowania wyrażono zgodę na sprowadzenie do rolnictwa jedynie robotników włoskich. Dotychczas zgłosiło się ich jednak tylko 10 tys.

Zdaniem dziennika należało się zająć przede wszystkim sprowadzeniem rąk roboczych z Niemiec z pośród uchodźców wojennych, a szczególnie ze stref angielskiej i amerykańskiej. Ograniczono się jednak tylko do strefy francuskiej, w której znajduje się jedynie 40 tys. uchodźców, podczas kiedy w dwuch innych strefach znajduje ich się 800 tysięcy.

Niezastąpienie jeńców niemieckich innymi robotnikami może mieć o tyle jeszcze poważne skutki, że jeńcy ci są zajęci głównie w działach mających decydujący wpływ na produkcję pszenicy i mleka. Jeńcy są mianowicie głównie zajęci jako robotnicy na roli wzgl. kierownicy traktorów oraz przy hodowli bydła. Brak ludzi może więc zmusić rolników do ograniczenia produkcji we wspomnianych działach.

Pismo wzywa wobec tego do zwrócenia już dziś uwagi na to zagadnienie, aby przynajmniej na przyszły rok zapewnić sobie dostateczną ilość robotników dla rolnictwa.

Manifestacja przyjaźni francusko - amerykańskiej

Coutances. — Z okazji „Memorial Day" odbyły się uroczystości na amerykańskich cmentarzach wojskowych w dep. La Manche. Na cmentarze w **Ste-Mere-Eglise, Blosville, Le Chefresne, Marigne, La Chapelle-Enjuger i St. James** udały się osobistości kościelne, wojskowe i cywilne oraz tłumy wdzięcznej ludności francuskiej. Kard. Roques, arcybiskup Rennes i biskup z Coutances przybyli na cmentarz w St. James. Pierwszy wikariusz generalny diecezji Coutances, ks. Leridez odwiedził cmentarz w Marigny. Na innych cmentarzach odprawili nabożeństwa księża miejscowi i amerykańscy. Na kilku cmentarzach dzieci szkolne śpiewały na cześć bohaterskich żołnierzy alianckich, poległych w walkach o wyzwolenie Francji. (C.I.C.)

—:-:—

Jak uczniowie amerykańscy z Denver, organizują pomoc dla dzieci francuskich w Brest

Jedną z najoryginalniejszych kampanii pomocy amerykańskiej dla Francji, jest kampania, zorganizowana w mieście Denver, w stanie Colorado.

Wysłuchawszy wykładu inspektora generalnego szkół w Denver o ciężkich przejściach i trudnym położeniu dzieci w Brest, uczniowie szkół powszechnych i średnich postanowili zająć się zbieraniem funduszów na rzecz dzieci w Brest. Przedstawiciele 15 szkół średnich w Denver, wyznaczeni przez kolegów, wybrali z pośród siebie studenta i studentkę którym powierzyli zorganizowanie kampanii. Zadaniem ich będzie uzgodnienie działalności wszystkich uczniów, organizowanie różnych manifestacyj, zwoływanie zebrań rodziców uczniów, celem informowania ich o projektach i dokonanej pracy, mianowanie delegatów w każdej szkole oraz powierzenie każdej z 145 szkół powszechnych i średnich, które zgłosiły swój udział w akcji, osobnego zadania w ramach ogólnego programu, ustalonego przez „radę studentów".

W każdej szkole, powszechnej i średniej, utworzono podkomitet, w którym reprezentowana jest każda klasa. Grupą kieruje jeden ze studentów „rady", służący również jako łącznik z radą i innymi szkołami miasta. Wszyscy profesorowie z Denver przyrzekli pomoc i poparcie uczniom, którzy zajęli się organizacją i urzeczywistnieniem całego projektu.

Nadesłane

O rozwój Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Belgii

Na terenie Belgii zostało zorganizowane Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, na którego czele stanęli robotnicy, byli wojskowi ze starej i nowej emigracji, byli żołnierze z wojny poprzedniej i ostatniej. Do tej organizacji można mieć całkowite zaufanie, jako organizacji w stu procentach apolitycznej, nie podlegającej żadnym kierunkom politycznym, ani pod względem materialnym, ani też moralnym.

Zauważamy jednak, że coś się psuje w rozwoju tej organizacji w Belgii. Pewne czynniki wysyłają swoich naganiaczy po koloniach, którzy choć nie otwarcie, ale niby od niechcenia rzucają myśl, że lepiej z tą organizacją się nie wiązać. Wiemy skąd to posłannictwo pochodzi. Byli wojskowi nie powinni się dać wprowadzać w błąd i czynić po swojemu tj. organizować się w swojej organizacji.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Belgii wydało swój pierwszy Komunikat Informacyjny na miesiąc maj br. i słusznie zauważa w artykule „Cel najważniejszy". Istnieją oddziały na Bliskim Wschodzie, w Italii, w Kanadzie i w Wielkiej Brytanii, która skupia najwięcej członków. Jak grzyby po deszczu, powstają sklepy, przedsiębiorstwa. W organizacji jest Bank Kombatancki powstaje spółka eksploatacji polskiego motocykla, działa wydawnictwo popularnych książek.

„Czytając te wszystkie wiadomości, nabiera człowiek otuchy, że nie wszystko zginęło, że ludzie nie załamali się całkowicie, że nie utonęliśmy w chaosie. Dumni jesteśmy, będąc członkami tak potężnej organizacji. Miło robi się na sercu i duszy, ale również budzi się zazdrość. Jakto — Oni, tam za morzami organizują, budują, zakładają, a u nas w Belgii, kraju o dużym dobrobycie, w szeregach naszych, cisza i spokój. Zastanawiamy się, co to ma znaczyć, czyżby z nami było aż tak źle, że na nic się nie potrafimy zdobyć..."

Owszem mamy już kilkanaście Kół, ale powinno być więcej i będzie więcej, jeżeli wszyscy byli wojskowi pójdą za własnym sumieniem nie słuchając podszeptów fałszywych opiekunów i proroków.

Dalej Komunikat pisze:

„Praca nasza, zgodnie z hasłem „Pomagając sobie — pomóż innym", musi po należytym zorganizowaniu Kół, pójść w kierunku uzyskania samodzielności. Nie możemy się stale za tym rozglądać, czym nam ktoś coś da i od tego uzależniać naszą działalność. Musimy stać się niezależni finansowo. Do celu tego dążyć będziemy dwoma drogami:

1) Przez organizowanie i popieranie spółdzielczości robotniczej. W tym kierunku na terenie Belgii zrobiono już pierwsze kroki..."

2) Przez zespolenie wszystkich wysiłków finansowych w celu tworzenia przedsiębiorstw czysto kombatanckich. W tym miejscu pragniemy kolegom zakomunikować, że w chwili obecnej plany stworzenia „Domu Kombatanta" znajdują się na dobrej drodze. Byłaby to placówka samowystarczalna, po pewnym czasie nawet dochodowa. W „Domu Kombatanta" planuje się zorganizowanie stołówki, pokoi gościnnych dla przyjeżdżających Polaków, warsztatów, ewentualnie jakiejś fabryczki. Na rozpoczęcie tej akcji obiecano nam pewne fundusze. Zamiarem organizatorów jest niezależnie od uzyskanej z zewnątrz pomocy, zwrócić się do wszystkich kolegów o zadeklarowanie udziałów. Niech każdy zadeklaruje 100 fr., a będziemy dysponować kwotą 100.000 fr."

„Do czasu rozpoczęcia tej akcji musimy dążyć do wciągnięcia w nasze szeregi wszystkich byłych wojskowych z terenu Belgii. Spory pomiędzy poszczególnymi organizacjami kombatanckimi na terenie Belgii należą do przeszłości i nic nie stoi na przeszkodzie zorganizowania wszystkich w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów".

Powyższe wezwanie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów jest właśnie w tej chwili bardzo aktualne i wykonalne, jeżeli wszyscy byli wojskowi w Belgii, których jest kilka tysięcy, wstąpią do tej organizacji i staną się jedną silną rodziną pożyteczną — jedyny dziś na to sposób zjednoczenie się w podobnej organizacji.

Rozpoczynając tak wzniosłe dzieło, musimy się wyzbyć złośliwego zwalczania niezależnej prasy, a unikać wyróżnień tego, co nie każdemu jest miłe, albo co trąci pewnym zabarwieniem partyjnym. Unikanie tych błędów postawi nas bardzo wysoko.

A zatem koledzy Kombatanci, zabierajmy się do dzieła i budujmy naszą przyszłość dla dobra prawdziwie Wolnej i Niepodległej Polski.

Kombatant.

Komunikat Generalnego Sekretarza Stowarzyszenia Polskich Kombatantów

Sekretarz Gen. p. Szuman Kazimierz urzęduje w biurze Okręgowym przy rue du Parc nr. 2. w Charleroi co poniedziałek w godz. od 10-tej do 12-tej rano. Załatwia wszystkie sprawy związane z organizacją S.P.K., informacje demobilizacyjne, rent inwalidzkich itp. Sprawy te później przekazuje się do biura prawnego Stowarzyszenia P. K.

Wszyscy zainteresowani mogą się zgłaszać osobiście lub listownie. (—)

Odpowiedzi Redakcji

Tomasz K. Tourcoing (Nord). — Nic nam nie wiadomo o angażowaniu przez St. Zjednoczone A.P. Polaków na okupację do Japonii. (4075)

Michał G. Steenbecque (Nord). — Jeśli Pan należał do A. P. we Francji, był w niewoli lub internowany, przysługuje Panu zaległy żołd. W tej sprawie należy zwrócić się do Organe de Liquidation de l'Armée Polonaise en France, La Fouilleuse — Suresnes (Seine). (4076)

S. La Courtine (Creuse). — Sprawa marek niemieckich zdeponowanych przez byłych jeńców w ośrodkach przyjęć jenieckich, nie została jeszcze załatwiona. Zajmowały się nią władze, lecz rozwiązania nie znalazły. Gdy zostanie rozwiązana, nie omieszkamy donieść naszym czytelnikom. (4077)

S.B.O. — Sprawę oddać Wydziałowi Prawnemu przy Konsulacie Gen. R.P., 31, rue Jean Goujon, Paris, 8. (4078)

Aleksander T. Ardennes. — W sprawie rolnej związanej z terenem Południowej Francji należy się zwrócić do Referatu Rolnego przy Konsulacie R.P., 10, rue Ninau, Toulouse (Haute Garonne). (4079)

Petronela H. Les Mines par Messeix (Puy de Dome). — Jeśli Pani jest obywatelką polską, wyjazd do Jugosławii będzie wymagał ważnego paszportu polskiego, francuskiej wizy wyjazdowej, włoskiej przejazdowej oraz wjazdowej jugosłowiańskiej. Podróż z Paryża do granicy jugosłowiańskiej w jedną stronę będzie kosztowała około 6000 franków. Po szczegółowe informacje należałoby się zwrócić do jednego z biur podróży. (4080)

Rolnik z Savennieres (M. et L.). — Sprowadzenie siostry i szwagra, przebywających w obozie uchodzców polskich w Niemczech, będzie wymagało uzyskania zezwolenia władz francuskich. Odpowiedni wniosek z wystawieniem zaświadczeń pracy należy złożyć w biurze pracy (Office du Travail) przy prefekturze. (4081)

Przygody Rafała Pigułki

Raz tam chciał Rafałek,
Zagrać sobie w szachy,
Lecz nieszczęście chciało
Że szachownicy brak był kawałek

Już rozpacz ogarnia,
Już myśli, że trudno,
Iże wieczór spędzi,
Chyba bardzo nudno!

Płaszczyk damski w kratkę
Wydał się mu gratką
Kawałek wycięli
I do grania wzięli.



81) (Ciąg dalszy)

Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

Jutro opuszczam Krąż.

W wagonie 13. lipca.

Mimo, że od Krąża dzieli mnie cztery godziny drogi, jestem jeszcze pod wrażeniem pożegnalnej sceny, która wstrząsnęła mną do głębi.

W chwili mego wyjazdu babka Gundzia zachowała źle pozorowaną rezerwę, jak gdyby nie chciała okazać mi serdeczności, którą jednakże doskonale wyczuwałem. Gabriel był sztywny, zalękniony i jakby niepewny. Natomiast pożegnanie z Paschalisem i Krzepą wzruszyło mnie bardzo. Obaj starcy wyrazili mi swoje oburzenie, że odkładam poszukiwania testamentu i nie szczędzili mi gorzkich wymówek. Były one dla mnie tym przykrzejsze, że nie mogłem ku ich pocieszeniu zdradzić swoich odkryć, lękając się następstw. Paschalis łamał ręce z rozpaczą i zapowiedział mi, że teraz, skoro ja lekceważę szukanie dokumentu, tedy on całą bibliotękę przewróci, a testament musi znaleźć. A jest to już najwyższy czas, bo on czuje bliską śmierć i z takim ciężarem na duszy na tamten świat nie pójdzie.

Obaj z Krzepą zaledwie zdołaliśmy uspokoić Paschalisa. Zostawiłem go chorego i, doprawdy, czuję wyrzut, że go opuszczam... Obiecałem starcowi swój powrót. Gdy Krzepa wyprowadził mnie z zamku, poleciłem mu opiekę nad chorym, on zaś schylił się nisko do moich nóg i po tym całując moje ręce, spytał nieśmiało:

— A nasza panieneczka, jaśnie panie? Tak ją zostawić, żeby ją dali innemu?...

Dostrzegł zapewne cień na mojej twarzy, bo dodał prędko:

— Ją że podobno wywieźli do onego medyka, młodego Orlicza. Panienki niemasz w Porzeczu, ja się dowiadywał.

— Jadę do niej i po nią — odrzekłem.

Krzepa rozpromienił się, radość trysnęła mu z oczów.

— Chwała Najwiętszej Pannie... toż i początek dobrego w Krążu. Niech Bóg miłosierny... Ot, to Paschalisa ozdrowi!

I stary sługa mego dziada Marcelego rozpłakał się jak małe dziecko.

Ucałowałem go jak przyjaciela, sprzymierzeńca.

Stangret Bogdziewicz ani chwili nie wątpił, że wrócę, nawet prosił mnie, bym przyjazdu nie opóźniał.

— Paschalis już cienko przędzie, zamek zostanie na łasce pana Gabriela i Ślazów, a wtedy tak już jemu i koniec!... Krąż zginie i zamek przepadnie.

Zobaczymy!

Uchanie 14. lipca

Zdenerwowałem się odrazu na dworcu kolejowym, ujrzawszy przy amerykanie ulubioną czwórkę gniadoszów, spasionych jak woły.

— Cóż to, psiakrew, cugowe na opasy idą? — rzuciłem na powitanie stajennemu Kubie, zgarniając lejce moich angloarabów, wiatronogich jak Boreasze.

— Nigdzie nie chodziły, toż się i spasły kobylska — odrzekł Kuba z flegmą. — Starszy dziedzic kazał sypać obroku, co zjedzą, żeby jeszcze i z niemi kłopotu nie było...

— Jakiego kłopotu?... Źrebięta ładne, rosną?...

— O, wa! co mają nie rosnąć, piękne jak landszafty.

— To znaczy, że wszystko dobrze?

— Jak najlepiej, panie dziedzicu! — Ino co jedna żerdź od wygonu dla stadnicy złamana od tego czasu, kiedy kasztanowaty, łysy źrebiec od „Miłej", ten dwulatek, co to pan dziedzic wie, taki wariat sialony, gonił tegorocznego pędraka od „Rozkosznej" i jak rymnął o żerdź, tak sobie całą pierś rozwalił, jak dynię, a tegoroczniak został na miejscu, ani drgnął. Kasztan po prawdzie tyż zdechł, bo się okrutnie przebił.

Co już mu nagadałem za taką wiadomość, tego nie będę powtarzał. „Dukat" od „Miłej" był ozdobą stadniny i ten malec marcowy prześliczny... Na moje wymysły Kuba rzekł z flegmą:

— Toć, panie dziedzicu, wola Boska. Dobrze, że tylko to się stało, a nie gorsze, bo jak byk w oborze zerwał się i pastucha poturbował tak, że pewno lada dzień skona w szpitalu, to tylko co i starszego dziedzica na rogi nie wziął. Starszy pan na niego laską, ale się pośliznął na bruku, przewrócił i...

— Kończ-że do stu diabłów, ośle jeden! — huknąłem przerażony, zatrzymując konie na miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyjaciel dziatwy

O Makrelce co tańczyła krakowiaczka

Daleko stąd — może o dwieście, a może o trzysta kilometrów — kończy się ziemia, a zaczyna się morze. Właśnie w tym morzu, w niezmierzonych głębinach, mieszkała mała Makrelka, rybka bardzo wesoła i zupełnie nie głupia. Pląsała całymi dniami z towarzyszkami zabaw, takimi samymi makrelkami, jak ona; uciekały razem przed wielkimi rybami, które miały apetyt na małe rybki, podskakiwały — w przystępie dobrego humoru — ponad powierzchnię wody i wtedy widziały wysoko zawieszoną, złocistą kulę słońca i gładką, białą wstęgę piaszczystej plaży, którą morze lizało pienistym językiem fal.

Nasza Makrelka była bardzo mądrą rybką i lubiła rozmawiać z kim się zdarzy. Od starego holenderskiego Śledzia dowiedziała się kiedyś — (Śledź rzadko bywał w tych stronach) — że wielka wojna na świecie już się skończyła i że stalowe rury na olbrzymich żelaznych łodziach już nie buchają okropnym ogniem i hukiem. Było dużo uciechy z tego powodu w głębinach Bałtyku i tylko gderliwy Wujek Dorsz, który był z pochodzenia Niemcem powiedział, że — „jeszcze nic nie wiadomo!"...

Ale pan Węgorz, co nigdy nie mógł usiedzieć na miejscu i szwędał się tu i tam, potwierdził dobrą wiadomość, gdyż podsłuchał podobno rozmowę wrzaskliwych, starych mew, co przyleciały aż spod wyspy Bornholm. Węgorz przystąpił nawet do organizowania wycieczki w górę Wisły, bo słyszał, że tak robią zarozumiałe, nadęte i bogate Łososie.

Makrelka dużo słyszała w swoim życiu o pięknej Wiśle i zawsze pragnęła gorąco odbycia wycieczki w głąb tajemniczej rzeki, której woda, jak ją straszono, podobno jest... słodka.

Pewnego pięknego poranku Makrelka pożegnała się ze swymi trzpiotowatymi koleżankami i popłynęła szparko w stronę ujścia Wisły. Morze szumiało leniwie, a białe mewy wydzierały się wniebogłosy, kłócąc się ze sobą zawzięcie, jak to one zwykle. Po drodze spotkała Makrelka starą, grubą ciocię Flądrę i powiedziała jej wesoło, że płynie w górę Wisły, w kierunku Krakowa. Ciocia Flądra aż zaniemówiła ze zdumienia i zgrozy i chciała ją koniecznie zatrzymać, strasząc słodką wodą w Wiśle, ale Makrelka kiwnęła kilka razy ogonkiem i już była daleko.

Słodka woda rzeczywiście nie bardzo jej smakowała, ale jakoś się przyzwyczaiła po pewnym czasie. Płynęła szybko naprzód, mijając spalony przez obrzydliwych Niemców Gdańsk, który był zawsze pięknym polskim miastem, i Grudziądz na wysokim brzegu, i starożytny Toruń, i malowniczy Płock, i waleczny Modlin, i bohaterską, zniszczoną przez wrogów stolicę, Warszawę.

Gdzieś pod Puławami przestraszyła się bardzo Makrelka, bo raptem rzucił się na nią olbrzymi, groźny pan Szczupak i chciał ją pożreć, ale gdy zobaczył, że jest morską rybką, tak się zdumiał, że zaniechał swego projektu i nawet się grzecznie ukłonił potężnym ogonem. Uczony pan Sum z długimi wąsami wypytywał ciekawie Makrelkę o życiu w morzu, a tłusty pan Sandacz spod Sandomierza opiekował się nią gościnnie, aż do samego Krakowa.

Makrelka była bardzo zmęczona, ale i uradowana, że wreszcie oto dopłynęła do celu swojej podróży.

Stary Kraków złocił się i błyszczał w wiosennym blasku słońca wieżycami swych kościołów i gmachów, a Wawelski Zamek przeglądał się w zwierciadle wiślanych wód, gdzie z radością swawoliły tysiące małych rybek, otaczając ruchliwymi korowodami dumną i szczęśliwą Makrelkę, co przypłynęła odważnie z dalekiego Bałtyku.

Karpie i szczupaczki, karasie i linki, piskorze, płotki i okoniki otoczyły wieńcem ruchliwym swego morskiego gościa i pląsały krakowiaczka, aż się rybitwy — kuzynki mew — dziwowały jękliwie, co to za parada nadzwyczajna w tym rybim towarzystwie.

Tańcowała Makrelka, a partnerem jej w krakowiaczku żwawym był stary, czerwony Dziaduś Rak, co wypełzał ze swej smoczej jamy tylko przy okazji wielkich uroczystości, gdyż w ogóle cierpiał na dziwną chorobę: oto chcąc iść naprzód — musiał się posuwać do tyłu. Taki już był dziwak ten Dziaduś Rak. Ale krakowiaczka tańczył z talentem.

M. Stanisławski.

L. Wiszniewski

Młody żeglarz

Kartka papieru to skarb nielada: wycinam łódkę i do niej siadam...

Przed nami podróż daleka w planie... O! już płyniemy po oceanie!

(A ten ocean to zwykły dywan. Bardzo wygodnie po nim się pływa).

Gdy wiatr pomyślny w żagle pochwycę, zwiedzimy porty w Azji, w Afryce!

Żagiel napięty!... Łódź mknie jak strzała — latarnie morskie świecą na skałach.

Morze faluje, pieni się, kłębi... Ratunku! rekin wypłynął z głębi.

(Ten groźny rekin to mopsik młody, lubi wraz ze mną figle, przygody).

Pomimo przeszkód płyniemy dalej... Wyławiam z morza piękne korale.

Mijamy wyspę, wysp innych szereg... Wyławiam z morza sznur pięknych pereł.

W tej właśnie chwili rekin - ludojad skoczył, zaszczekał: — To zdobycz moja!...

Capnął zębami — perły kul - kulu... Zaroiło się, jak w pszczelnym ulu!

Koniec podróży! Cicho czekamy (ja, łódka, mopsik) na powrót mamy...

Ukarany psotnik

Tomek, choć ma lat już dziesięć strasznym jest psotnikiem. Codzień nowe figle płata nie liczy się z nikim! Wczoraj, zjadłszy przy śniadaniu chleba kilka kromek. Nowy figiel, bardzo przykry, już obmyślił Tomek...

— Przez telefon mamcia do nas zaprosiła ciotkę... Trzeba będzie cioci Andzi zrobić jakąś psotkę!... Ciocia bardzo bojaźliwa, choć udaje zucha... Wiem, co zrobię! Muszę w wieczór przebrać się za ducha!

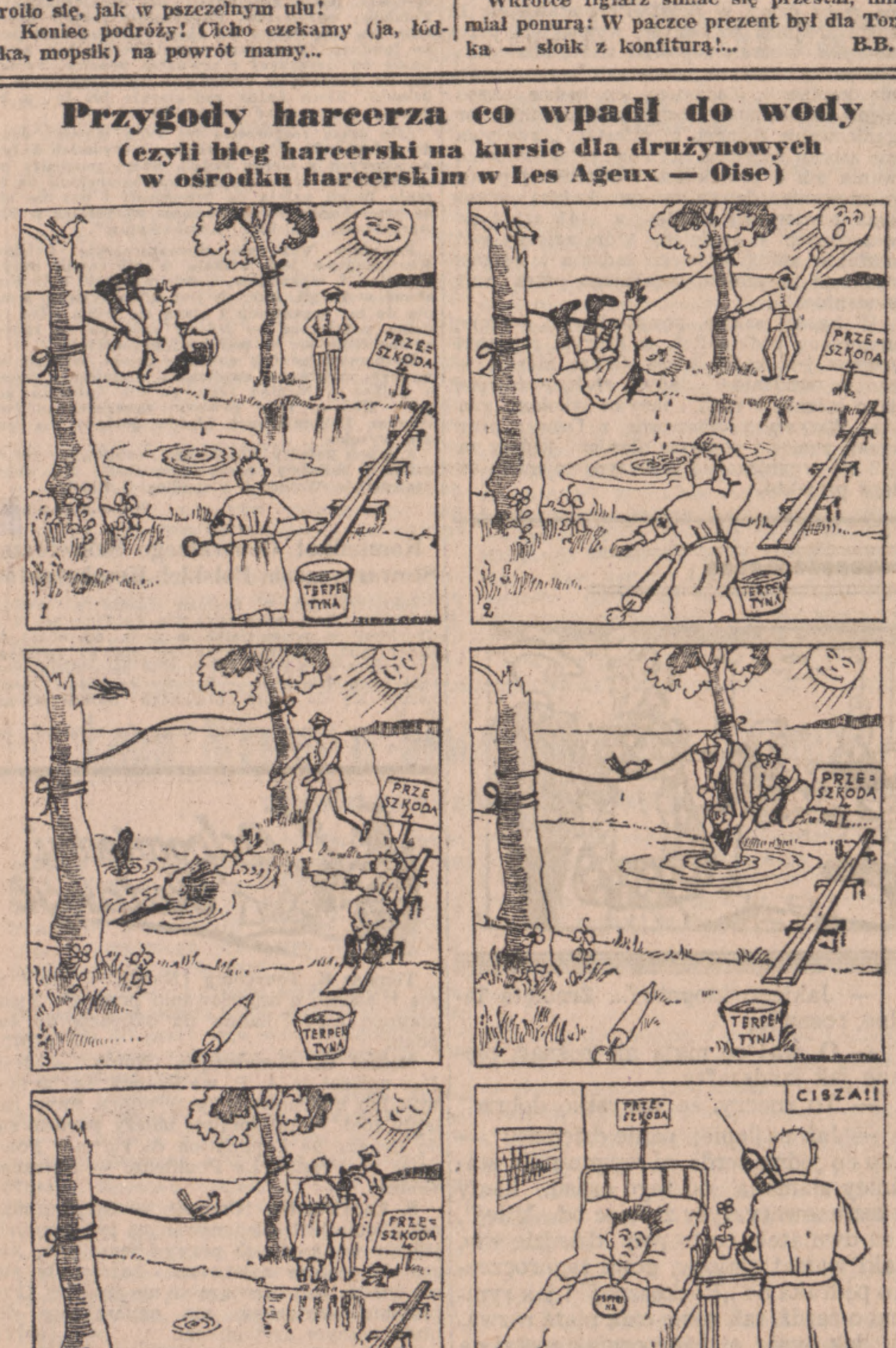
Prześcieradłem się owinął, twarz zasłonił chustą, i na schodach się zaczaił już kwadrans przed szóstą. A o szóstej idzie ciocia... Nagle — jak nie wrzaśnie! Bowiem Tomek z dzikiem piskiem skoczył ku niej właśnie.

Tomek tak tą maskaradą przeraził biedaczkę, że aż ciotka upuściła z brzękiem dużą paczkę.

Wkrótce figlarz śmiać się przestał, minę miał ponurą: W paczce prezent był dla Tomka — słoik z konfiturą!...

B.B.

Przygody harcerza co wpadł do wody
(czyli bieg harcerski na kursie dla drużynowych w ośrodku harcerskim w Les Ageux — Oise)



Idzie harcerz borem lasem,
Pogwizduje sobie czasem,
Wiatr mu w oczy wieje silnie,
A on śladów szuka pilnie.

Raptem staje przed przeszkodą.
Jest nią kanał z zimną wodą
A choć mostek jest w wiklinie
Trzeba kanał przejść po linie.

Harcerz Henio sapie, chrapie,
Lecz po linie wciąż się drapie
Wtem go siły opuszczają
Ręce z liny się zrywają.
Marne losy — bez ochoty,
Chciał czy nie chciał wpadł do wody.
Druh Komendant z Łapiduchem w bieli
Wyciągają biedaka z kąpieli.
Łapiduch szaty rozdziera,
Nagą ofiarę do sucha ociera.
A tak się tym przejął szczerze,
Że Henia w swą opiekę bierze.
Nauka stąd wypływa taka
Dla każdego harcerza Rodaka,
Nie przechodź rzeki po linie,
Napewno taka przygoda cię minie.
A gdy ci kto to robić każe
Niechaj sam najpierw to ci pokaże.

„Łapiduch".

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Polska pielgrzymka na groby polskie w Montmorency

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się doroczna pielgrzymka na groby zasłużonych Polaków w Montmorency pod Paryżem. Poraz 106-ty Polacy z Paryża i okolicy złożyli hołd pamięci tych rodaków, którzy przez całe swe życie żyli i pracowali dla Polski i umarli nie doczekawszy się jednak Jej Niepodległości.

Od samego rana, w niedzielę dn. 1-go czerwca liczne rzesze rodaków zapełniły kolejkę dojazdową z Enghiem les Bains do Montmorency udając się na pielgrzymkę do tej miejscowości tak drogiej, każdemu sercu polskiemu we Francji. Liczne delegacje towarzystw ze sztandarami i wieńcami, dzieci z Zakładu św. Kazimierza w Paryżu w strojach narodowych, harcerze, sokoli, młodzież KSMP, byli Wojskowi, Tow. Rzemieślników i robotników polskich z Paryża oraz licznie przybyła miejscowa ludność francuska wypełnili po brzegi miejscowy kościół parafialny, odświętnie umajony kwiatami i udekorowany wizerunkiem M. B. Częstochowskiej i sztandarami polskimi i francuskimi.

Mszę św. celebrował ks. dr. Fr. Cegiełka, rektor Polskiej Misji Kat. w asyście księży polskich. Kazanie okolicznościowe wygłosił miejscowy proboszcz. Podczas Mszy św. śpiewał chór polski z Paryża pod kier. p. prof. Mariana Stachowskiego. Po Mszy św. uformował się pochód. Na czele pochodu szły dzieci z Zakł. św. Kazimierza z kwiatami, młodzież z wieńcami, poczty sztandarowe, osobistości polskie i francuskie, wśród których zauważyliśmy p. Gilbert, mera Montmorency, p. Henri de Monfort, p. Menabrea, p. Różę Bailly, p. ministra Pułaskiego, prof. Zaleskiego itd...

Na cmentarzu przy grobie Cypriana Norwida odbyła się krótka, lecz jakże wzniosła i prosta uroczystość. Bez żadnych przemówień chór odśpiewał „W mogile ciemnej", poczem ks. Rektor Cegiełka wezwał obecnych do chwili skupienia i modlitwy za spokój dusz tych wszystkich Polaków, którzy spoczywają na tym cmentarzu polskim na gościnnej ziemi francuskiej.

Mimo ciężkich czasów i trudności organizacyjnych, tradycyjna pielgrzymka do Montmorency, bynajmniej nie straciła na liczbie biorących w niej udział. Można śmiało stwierdzić, że przybrała nawet w sile i znaczeniu. Jest to pocieszający objaw, w życiu kolonii polskiej w Paryżu, świadczący o przywiązaniu mas do przeszło stuletniej tradycji narodowej.

St. K-ki.

2.000 jeńców niemieckich odmówiło pracy

Lens. — Dwa tysiące jeńców niemieckich z obozu w Meurchin, zatrudnionych na szybach 7-mym i 15-tym kompanii Lens, odmówiło pracy w poniedziałek. Odmowa była następstwem zatargu do jakiego doszło pomiędzy jednym z dozorców i jeńcami na szybie 15-tym. Dozorca zarzuciwszy jeńcom, że nie wykonali programu pracy jaki powinni byli wykonać, zażądał by zjechali do kopalni i dokończyli pracę. Jeńcy nie usłuchali. Pomiędzy dozorcą a jednym z nich doszło nawet do bójki, w wyniku której dozorca został lekko okaleczony, jeniec zaś ciężko ranny, tak że trzeba było go umieścić w szpitalu.

To stało się powodem, dla którego jeńcy nie pracowali w poniedziałek. We wtorek pracowali normalnie.

—:-:—

LENS. — (Z egzaminów uniwersyteckich). — W poniedziałek 9. czerwca podczas egzaminów na Wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu lillskiego, egzamin z pierwszego roku nauk matematycznych, składała Polka Leandra Pawłowska z Lens. Młoda Polka, która jest córką p. Pawłowskiego, pracownika technicznego naszego Wydawnictwa, złożyła egzamin z wynikiem dobrym. Życzymy dalszego powodzenia.

LENS. — (Odznaczenie kanonika ks. Beuna i dr. Schaffnera). — Z okazji Dnia poświęconego poległym członkom Ruchu Oporu z F.F.L. (Forces Françaises Libres) odbędzie się w Lens wielka uroczystość, podczas której miejscowy archipresbiter ks. kanonik Beun i dr. Schaffner z Lens, otrzymają odznaczenia za pracę niepodległościową.

AVION. — Zebranie **Zw. Weteranów Pracy, Wdów i Sierot** odbędzie się 15. bm. o 14-ej w sali p. Solangue.

CALONNE LIEVIN. — Zebranie **KSMP.Ż.** odbędzie się 15. czerwca w sali p. Maćkowiakowej.

Od Red. — W komunikacie nie podano godziny.

MERICOURT s. Lens. — Tow. Polek im. Król. Jadwigi odbędzie się 12. czerwca o godz. 16 w Domu Społecznym.

HOUDAIN. — Półroczne zebranie **Tow. Polek im. Kr. Jadwigi** odbędzie się 12. czerwca o godz. 16 w sali p. Pawłowskiego. O liczny udział prosi **Zarząd.**

—:-:—

Strajk na szybie 6-tym komp. Noeux

Noeux les Mines. — Na szybie 6-tym kompanii Noeux w Beuvry, wybuchł strajk górników. Strajkujący domagają się usunięcia osób ostatnio sprowadzonych z Niemiec.

—:-:—

Śmiertelne następstwa bójki

Arras. — Do krwawej bójki doszło ostatnio w mieście pomiędzy dwoma Algierczykami a mianowicie niejakim Akroud Bussadem z Lievin i Abdouche Rabahem ben Akli z Arras. Akli zmarł od otrzymanych ran a zabójca jego Bussad został aresztowany i osadzony w więzieniu w Arras.

—:-:—

Jubileusz Prezesa PZPN-u Okr. Bruay

Zarząd PZPN-u podaje do wiadomości, że Prezes tego Okręgu, niestrudzony działacz sportowy w Marles i Okręgu Bruay, p. **Józef Owczarczak**, obchodzi w tych dniach wraz z swą żoną **Józefą** z domu Maj, srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego.

Zarząd PZPN-u oraz Zarząd Okręgu Bruay składają jubilatom serdeczne życzenia oraz doczekania się złotego wesela.

Za Zarząd Związku: **Radola A.**, sekr.

—:-:—

Rozkład jazdy autobusów „Citroen" na linii Lille - Bruay - Saint-Pol

Wyjazd z Lille: 7.00, 14.00; Fournes: 7.30, 14.30; La Bassée: 7.45, 14.45; Beuvry: 8.05, 15.05; Bruay: 8.25, 15.25; Diéval: 8.40, 15.40; Bryas: 8.55, 15.55; Przyjazd do Saint-Pol: 9.05, 16.05.

Powrót z Saint-Pol: 10.00, 17.15; Bryas: 10.10, 17.25; Diéval: 10.25, 17.40; Bruay: 10.35, 17.50; Beuvry: 11.00, 18.15; La Bassée: 11.20, 18.35; Fournes: 11.35, 18.50; Przyjazd do Lille: 12.05, 19.20.

Wydarzenia dnia

LENS. — W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano włamaniu do szkoły na szybie 12-tym.

LILLE. — Podczas wybuchu w suszarni w fabryce Kuhlmanna w Wattrelos dwóch robotników poniosło śmierć.

BOULOGNE. — Na plaży pomiędzy Berck a Grosfiliers odkryto trupa nieznanego mężczyzny.

VALENCIENNES. — Do Skarpy w Brebieres wpadł i utopił się 4-letni Jan-Piotr Viseur.

VALENCIENNES. — W szybie Civinot w Onnaing został ciężko okaleczony podczas pracy górnik Francois Ernest. Nieszczęśliwy, przewieziony do szpitala, zmarł w wyniku doznanych okaleczeń.

VALENCIENNES. — Samochód najechał na jednej z ulic 7-letnią Annie Discret. Dziewczynka doznała szeregu zewnętrznych okaleczeń.

DOUAI. — Policja aresztowała za bójkę, obrazę władz i pijaństwo, niejakiego Ciro-Fassi.

ARRAS. — Policja z Arras skonfiskowała w poniedziałek 19 kg. masła, pochodzące z czarnego rynku i przeznaczone na czarny handel.

PARYŻ. — żandarmeria przeprowadziła rewizję domową w mieszkaniu b. ministra Vichy, gen. Bridoux, który w przededniu swego procesu zbiegł z więziennej przychodni lekarskiej.

LAON. — Prefekt dep. Aisne powiadomił władze prefektoralne dep. Nord, że oddaje do jego dyspozycji 9.900 kwintali pszenicy.

LYON. — 200 osób aresztowanych i przebywających w więzieniu lyońskim za sprawy polityczne, zażądało postawienie ich przed sądami wojskowymi a nie sądami cywilnymi. Akcję swoją aresztowani zdecydowali poprzeć głodówką.

Przydział żywności w Pas de Calais
Banany dla kat. E, J-1, J-2 i J-3

Wydział żywnościowy departamentu Pas-de-Calais podał do wiadomości, że poczynając od 15 czerwca, wydawane będą drobnym kupcom banany do sprzedaży pomiędzy spożywców kategoryj: E, J-1, J-2 i J-3, ośrodków miejskich i ośrodków sklasyfikowanych „grands centres".

Sprzedaż bananów będzie się odbywała na wycinek SJ karty „Denrées diverses" z czerwca.

Ryż dla dzieci

Racja majowa ryżu (300 gr.) dla dzieci (kat. E.) będzie wydana spożywcom wzamian za kupon 16-ty złożony ub. miesiąca.

Racja czerwcowa zaś będzie wydana na kupon 17-ty karty semestrialnej. Wycinek należy złożyć u drobnych kupców przed dniem 30 czerwca.

—:—

Pożar w fabryce bateryj elektrycznych w Lille

Lille. — We wtorek rano o godz. 8, powstał pożar w fabryce bateryj elektrycznych Ets. „Piles Zenith". Straż pożarna interweniowała nieomal natychmiast i szybko uporała się z niszczycielskim żywiołem. Straty wynoszą milion franków.

Podobno ogień powstał w części warsztatu, w którym złożone są farby.

ROUBAIX. — Zebranie **Koła Rez. i był. Wojsk.** odbędzie się 15. czerwca br. o godz. 15 w lokalu Polskiego Domu Katolickiego, 128-ter Grande Rue Roubaix.

25-lecie Sokoła Abscon

Tow. gimn. Sokół Abscon, zawiadamia szan. Polonię z Abscon i z okolicy oraz wszystkich sympatyków sportu, iż 15. czerwca br. obchodzi uroczyście swą 25-tą rocznicę istnienia.

Program uroczystości: — O godz. 9-tej rano uroczysta Msza św. w intencji gniazda. Po nabożeństwie uroczysty pochód do pomnika i złożenie kwiatów. Pochód na boisko ćwiczeń na Kazimierzu, przyjęcie winem honorowym i wbijanie gwoździ pamiątkowych. — Przerwa obiadowa.

O godz. 14-tej przyjmowanie gniazd i towarzystw. Otwarcie uroczystości, powitanie przedstawicieli i gości, przemówienia. Występy gniazd i towarzystw.

Wieczorem w sali p. Halarda zabawa z występami artystycznymi i tańcami narodowymi.

Na uroczystość tę zapraszamy wszystkich sympatyków sportu i prosimy Polonię miejscową i z okolicy o poparcie uroczystego obchodu.

MONTIGNY EN OSTREVENT. — Zebranie **gniazda Sokoła** odbędzie się 15. czerwca o 14-tej u pani Szczepańskiej. Po zebraniu wymarsz na rocznicę gniazda Dechy. W zebraniu jak i rocznicy, o liczny udział prosi **Zarząd.**

—:-:—

Komunikat III. Okr. Rez. i był. Woj
(Dourges)

Przypominamy wszystkim kołom wchodzącym w skład III. Okr. o wysłanie sztandarów 15. czerwca do Oignies i o jak najliczniejszy udział w uroczystości kombatanckiej w Oignies.

Góra Feliks, sekr. Okr.

—:-:—

Włamywacze z rue Roquepine ujęci

Paryż. — W nocy z 19 na 20 stycznia dokonano włamań do biur Towarzystwa finansowego „Société Financière du Congo Français", 11, rue Roquepine. Wszczęte śledztwo policyjne nie naprowadziło zrazu na ślad włamywaczy i w rzekach upłynęło dużo wody, nim sprawcy zostali wykryci i aresztowani. Aresztowano ich w poniedziałek 9. czerwca.

Są nimi: Dominik Mattei z Sainte Afrique, Albert Destombes, Piotr Mahivo i Jan Portais, wszyscy trzej zamieszkali w Paryżu.

W zeznaniach swych stwierdzili, że włamanie było możliwe tylko dzięki jednemu z urzędników biurowych Janowi Napper, który wręczył im klucze do biura. Śledztwo poza tym wykazało, że w aferę jest zamieszany jeden z dyrektorów spółki Henri Chamiade.

Wszyscy wraz z dyrektorem Ch. oraz urzędnikiem biurowym zostali oddani do dyspozycji władz sądowych.

—:-:—

Nabożeństwo dla Polaków w Amiens

W niedzielę dnia 15. czerwca br. odprawi nabożeństwo dla Polaków z Amiens i z okolic Ks. Czesław Wędzioch z Paryża. Suma jak zwykle o godz. 9.30, nieszpory o 15, spowiedź od godz. 8 rano, oraz w sobotę 14. VI. zaraz po ślubie p. Ryszarda Kacprzyka o godz. 15.

Ks. Cz. Wędzioch.

—:-:—

VILLERS S. PAUL. — **ZPBURO** urządza bal polski 14. bm. o godz. 21-ej w sali „Bon".

LIMOGES. — Zebranie **OPO** odbędzie się 15. bm. o godz. 14 w sali rue François Chenieux 45. Sprawozdanie z III. Zjazdu i z wizyty w Polsce.

DIJON. — **MKR. PPS.** zaprasza Polaków z dep. Côte d'Or na zabawę taneczną, która odbędzie się w sobotę 14. czerwca br. o godzinie 21 w lokalu Brasserie des Sports, Place du Trente Octobre przy „Porte Neuve". Wstęp 20 fr. dla wszystkich. — Dochód przeznaczony na oświatową organizację TUR.

MOISSAC. — **Rolnicy okolicy Moissac (T. G.)** są proszeni o przybycie na ogólne zebranie rolnicze, które odbędzie się dnia 15. czerwca br. o godz. 13-tej w sali „Cafe Jean à Moissac.

Na zebranie przybędzie referent rolny z Agen ob. Adamski J. celem zreferowania nowych zagadnień rolniczych. **Zarząd Z.O.R.R. w Agen**

Wiadomości z Belgii

Sytuacja gospodarcza Belgii jest zadowalająca

Bruksela. — Premier rządu belgijskiego p. Spaak, przemawiając w Arlon omówił zagadnienie gospodarcze kraju. Premier podniósł, że sytuacja jest zadowalająca i zapowiedział, że wszelkie potrzeby kraju zostaną wkrótce pomyślnie rozwiązane.

—:-:—

Z zagranicy dla Belgii

Antwerpia. — Do portu wpłynęło kilka statków przywożąc z zagranicy 9.950 ton zboża, 510 ton mięsa oraz 19.912 ton węgla.

—:-:—

Wzrost wydobycie węgla

Leodium. — Wydobycie węgla w kopalniach belgijskich wzrosło również w maju Przekroczyło program nakreślony i wynosiło przeciętnie zamiast przewidywanych dziennie 85.000 ton, 86.673 tony.

Produkcja wzrasta i jak premier Spaak zaznaczył w jednym z swych ostatnich przemówień, batalia węglowa została wygrana.

Strajk zablokował milion podróżnych w Paryżu

Paryż. — Nagły strajk kolejarzy zablokował w Paryżu przeszło milion podróżnych, którzy przybyli do stolicy wzgl. przejeżdżali przez nią w chwili wybuchu strajku. Niektórzy z podróżnych, zwłaszcza pozbawieni większych środków finansowych, znaleźli się w trudnej sytuacji. Aby im przyjść z pomocą „Entr'aide Française" zorganizowała w swych lokalach schroniska dla podróżnych niezamożnych, a szczególnie dla rodzin. Niestety miejsce jakim się dysponuje nie jest w żadnej proporcji do potrzeb. Na szczęście liczni mieszkańcy stolicy wyrazili zgodę na ulokowanie u siebie podróżnych na okres kilkudniowy.

W porozumieniu z właścicielami samochodów, min. komunikacji zorganizowało przewóz podróżnych do ich miejsca zamieszkania wzgl. celu ich podróży. Głównym miejscem odjazdów stał się plac przed dworcem Inwalides, skąd wyruszają w drogę dziennie setki samochodów. Można się udać nietylko do Dijonu, Caen, Rennes czy Lyonu, lecz nawet do Marsylii i Nicci. Za kilometr liczy się po 1.50 fr.

Tym podróżnym, którzy nie posiadają pieniędzy na zapłacenie jazdy samochodami „Entr'aide Française" wypożycza potrzebne sumy.

Dużą rolę odgrywa również komunikacja lotnicza. W ciągu poniedziałku dysponowano przeszło 600 miejscami w samolotach, zgłoszenia były jednak jeszcze liczniejsze.

Poczta zorganizowała również przesyłkę listów i utkwionych w drodze paczek samochodami. Obecnie jednak postanowiono paczki przyjmować w obrębie departamentu lub przeznaczone dla departamentów sąsiednich.

—:-:—

2.000 osób weźmie udział w 34-tym „Tygodniu Społecznym"

Paryż. — W dniach od 28 lipca do 2 sierpnia odbędzie się w Paryżu, w Instytucie Katolickim, 34-ty „Tydzień Społeczny Francji". Tematem obrad będzie przedmiot: „Katolicyzm Społeczny wobec wielkich współczesnych prądów".

W obradach weźmie udział ponad 2.000 osób, w czym 300 delegatów z zagranicy.

Równocześnie z obradami odbędzie się wystawa sztuki religijnej.

Pięć osób oskarżonych o handel złotem i dewizami

Paryż. — Trzej złotnicy, Holender Karol Kellerman, Francuzi Henryk Volner i J. Goulette oraz niejacy Ludwik Katz podający się za obywatela czechosłowackiego i Palestyńczyk Emanuel Stenner, wszyscy zamieszkali w Paryżu, zostali oskarżeni o niedozwolony handel złotem i zagranicznymi dewizami.

Od dwóch miesięcy Katz sprzedawał bryły złota pewnej kobiecie, której tożsamości dotąd nie ustalono. W chwili, gdy policjanci weszli do mieszkania Katza, ten wręczał Stennerowi 40 brył złota. Podczas rewizji domowej znaleziono w jego mieszkaniu dalsze 50 brył (każda po 5 kg.), 300 dolarów w banknotach, dewizy belgijskie, holenderskie i czechosłowackie.

Katz i Stenner zostali aresztowani i osadzeni za kratami, Goulette, Volner i Kellerman pozostawieni na wolności prowizorycznej.

—:-:—

Nie powiodła się ucieczka szefowi gangsterów

Lyon. — Komisaz policji Faudot, wykrył i unieszkodliwił międzynarodową szajkę oszustów i włamywaczy, która między innymi dokonała włamania do pałacu p. Gillet i skradła kosztowności w wartości 15 milionów franków. Szef szajki Jan Valliorgues został osadzony w więzieniu św. Pawła i planował ucieczkę z więzienia. Pomóc miała mu w tym kochanka jego, Estrella Rodriguez, która do swej pomocy znowu namówiła szeregowca, 19-letniego Jana Cartenoy.

Sprawa wyszła na jaw. Nad niebezpiecznym włamywaczem, który zapragnął wolności nie odpokutowawszy jeszcze za swe winy zwiększono „opiekę".

— 1922 — — 25 — — 1947 —

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNEGO WESELA
10-go czerwca 1947 r.
składamy Prezesowi Okr. II. P.Z.P.N.
Józefowi Owczarczakowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Józefie z domu MAJ
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Tego Wam życzy:
KLUB SPORTOWY „WICHER" HOUDAIN
HOUDAIN, w czerwcu 1947 r. (1576)

— 1922 — — 25 — — 1947 —

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNEGO WESELA
10-go czerwca 1947 r.
składamy Prezesowi Okr. II. P.Z.P.N.
Józefowi Owczarczakowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Józefie z domu MAJ
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Tego Wam życzy:
KLUB SPORTOWY „FORTUNA" HAILLICOURT
HAILLICOURT, w czerwcu 1947 r. (1575)

1922 — — 25 — — 1947 —

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNEGO WESELA
10-go czerwca 1947 r.
składamy Prezesowi Okręgu II. P.Z.P.N.
Józefowi Owczarczakowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Józefie z domu MAJ
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA.
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Tego Wam życzy:
KLUB SPORTOWY „UNIA" BRUAY
BRUAY, w czerwcu 1947 r. (1577)

— 1922 — — 25 — — 1947

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNEGO WESELA
10-go czerwca 1947 r.
składamy Prezesowi Okręgu II. P.Z.P.N.
Józefowi Owczarczakowi
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Józefie z domu MAJ
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Tego Wam życzy:
KLUB SPORTOWY „OLIMPIA" DIVION
DIVION, w czerwcu 1947 r. (1578)

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego najukochańszego Męża, Ojca, naszego drogiego Syna, Brata i Zięcia

śp. Ignacego SZCZEŚNIAKA

szczególnie ks. Kitce, ks. Bandoszowi B., ks. Stefaniakowi St. za przemówienie w kościele, Organizacji P.O.W.N. za ofiarowanie tablicy pamiątkowej i przeprowadzenie zbiórki na cmentarzu, oraz za wzięcie udziału ze sztandarem, p. Szkadarkowi, prezesowi K. T. M., za przyczynienie się do upiększenia orszaku, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ". (1592)

W smutku pogrążona RODZINA.

BILLY MONTIGNY, w czerwcu 1947 r.

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukuję
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 75 fr.

UCZEŃ PIEKARSKI, lat 16, z dobrej rodziny katolickiej, poszukuje **PRACY** w piekarni, najchętniej w dep. P. de C. Wolny natychmiast. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1583.

CZELADNIK KRAWIECKI poszukuje **PRACY**, najchętniej w okolicy Paryża lub na prowincji. Oferty do „Narodowca" pod nr. 1554.

CZELADNIK KRAWIECKI poszukuje pracy w Paryżu lub w okolicy Paryża. Oferty do „Narodowca" pod nr. 1554.

Wolne miejsca
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebne **PRACOWNICE GORSECIARKI**, pomocnice i początkujące. — Zgłosz. do: Corsets „VENUS", 83, rue Victor Hugo, LENS (P. de C.) (1593)

SŁUŻĄCA, mająca do pomocy pokojówkę, potrzebna do wszelkiej pracy domowej. Zgłosz. pod adresem: 8, Avenue Delory, ROUBAIX (Nord). (1584)

SŁUŻĄCA, od lat 20 do 40, znająca trochę język francuski, potrzebna do wszelkiej pracy domowej, do rodziny bezdzietnej. Dobra płaca. — Zgłosz. pod adresem: **GOSSART**, 239, Av. République, (2-gie piętro), LA MADELEINE (Nord). (1585)

Potrzebna **SŁUŻĄCA do pracy domowej**, (tylko rano) zam. w Lens lub okolicy. Zgłosz. do: **HOTEL de FLANDRES**, rue de la Gare, LENS (P. de C.) (1572)

Potrzebny **CZELADNIK RZEŹNICKI**, zdolny do samodzielnego prowadzenia warsztatu. Zgłosz. do: **Franciszek JANIAK**, 65, rue de la République, BRUAY EN ARTOIS (P. de C.) (1587)

Potrzebna **SŁUŻĄCA**, od lat 20 do 25, **do pracy domowej**, z całym utrzymaniem. Zgłosz. do: **Pharmacie GERARD**, 10, rue de la Porte d'Arras, LENS (P. de C.) (1589)

Potrzebna samotna **NIEWIASTA**, od lat 50 do 55, do prowadzenia gospodarstwa domowego, z całym utrzymaniem, do młodego mężczyzny częściowo inwalidy. Zgłosz. pod adr.: 16, rue de Lille, LENS (P. de C.) (1588)

Potrzebne **MAŁŻEŃSTWO: mąż do wszelkiej pracy w hotelu; żona jako pokojówka**, z całym utrzymaniem; dobra płaca i napiwki, oraz **MĘŻCZYZNA** od lat 25 do 30 jako **KELNER** (tylko fachowiec). Zgłosz. do: **HOTEL DE FRANCE**, 2, Place de la Gare, LENS (P. de C.) tel. 379. (1571)

DZIEWCZYNĘ do wszelkiej pracy domowej i POKOJÓWKĘ, przyjmie: **Franciszek JANIAK**, 65, rue de la République, BRUAY EN ARTOIS (P. de C.) (1586)

Różne
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

POSZUKUJĘ WSPÓLNIKA
z kapitałem miliona franków
do Biura Podróży na terenie Francji i zagranicą
Zgłoszenia kierować do:
„UNIVERSUM" 3, rue Rocroy, PARIS (X) (1566)

Matrymonialne
1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

KAWALER, lat 36, brunet, dobrego charakteru, b. jeniec wojenny, pracujący na roli, pragnie poznać **PANNĘ** lub **WDOWĘ** do lat 36, narodowości obojętnej, w celu ożenku. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1590.

Imprimerie ... KWIATKOWSKI ... LENS
Travaux exécutés par les ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
—:— ... —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS